Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych [illegible] kwartalnie kor. 12. Za [illegible] wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu. 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 19

Nr. 238 **Kraków, sobota 23 maja 1908 r.** **Rok XVI.**

Debata galicyjska.

Wiedeń, 22 maja

Długie i nużące rozprawy galicyjskie nie wywołują wielkiego efektu nawet wśród stronnictw niemieckich, których cała uwaga jest obecnie pochłonięta zajściami na uniwersytetach. Wniosek nagły Ceglińskiego został odrzucony 158 głosami przeciwko 114; zatem na 516 posłów obecnych było zaledwie 272, co najlepiej dowodzi małego zainteresowania izby A przytem mowy ukraińskie były tak niesmaczne, trywialne i przesadne, że nie przekonały nikogo, a nawet przeciwnie, przedstawiły skargi ruskie w świetle nader podejrzanem. Zresztą pomieszał szyki ukraińcom poseł Hlibowicki, który bardzo energicznie i śmiało rozprawił się z nimi. To też przeszkadzali mu nieustannie i co chwila rozlegał się huczący bas ekszandarma Starucha, lub piskliwy dyszkant Trylowskiego, z dość karczemnemi uwagami. Widomy brak kultury w obozie ruskim uderzył i zdziwił wszystkich posłów, nie znających dobrze stosunków galicyjskich.

Natamiast mowa hr. Dzieduszyckiego była utrzymana we wielkim stylu i zakrojona na szerokie rozmiary; była w niej i poważna refutacja ruskich kłamstw, i subtelna ironja i dużo bystrych spostrzeżeń i myśli. Wysłuchano jej też bardzo uważnie i nawet ukraińcom nie przyszło na myśl przerywać mowcy.

Imieniem rządu zabrał głos minister spraw wewnętrznych, który w treściwem i przedmiotowem przemówieniu zbił fałsze głoszone przez Rusinów o „polskiej administracji“.

W sukurs ukraińcom pospieszył i p. Daszyński, — jedyny postronny mowca, który w tej dyskusji głos zabierał. Jeneralnym mówcą wybrali go... Rusini.

Dziwne to zjawisko, że „polskich“ socjalistów znaleźć można zawsze w obozie antypolskim. Niech tylko w parlamencie zostanie poruszoną jakaś sprawa obchodząca zbliska polski naród, — można być pewnym, że socjaliści staną po stronie naszych przeciwników Tak było i teraz; p. Daszyński kruszył kopię za hajdamakami, a „Arbeiter Ztg.“ redagowana co prawda przez żydów — napadła na Polaków nie gorzej, jak „Neue freie Presse“.

Co do p. Daszyńskiego, niemiał on szczęśliwego dnia. Mówił rozwlekle i znać było, że daje upust osobistym urazom, że chce zemścić się za swoją krakowską porażkę. Słuchano go też dość nieuważnie, jak wogóle cała dyskusja toczyła się wobec nielicznego audytorjum. To też cała nagonka ruska poszła na marne.

W głosowaniu chrześc.-społeczni oddali głosy przeciw nagłości; wolnomyślnych Niemców było zaledwie kilkunastu obecnych, Czechów i południowych Słowian prawie nie było.

Ta obojętność Izby na skargi ruskie jest daleko większą klęską dla ukraińców, niż odrzucenie nagłości wniosku Ceglińskiego „Debata galicyjska“ staje się powoli farsą graną przez ukraińców z coraz większem niepowodzeniem. Prasa wiedeńska rownież ostrożnie zaczyna traktować wywody Baczyńskich i Petryckich. Największą jeszcze niespodzianką tak dla ukraińców jak dla Izby było wystąpienie p. Hlibowickiego. Parlament staje bowiem teraz wobec ludzi, których narodowość widocznie nie jest jeszcze dostatecznie skrystalizowaną...

Drugi rozdział galicyjskiej dyskusyi, będzie jeszcze mniej interesujący. Ukraińcy wystrzelili już wszystkie swoje naboje i będą musieli operować temi samemi kłamstwami, którym już nikt nie uwierzy.

Wszystkie te wnioski nagłe opóźniają niemało rozprawy budżetowe, które są przecież najważniejszym obowiązkiem izby. To też rząd i prezydyum izby usiłują uprzątnąć z drogi wszystkie przeszkody. Na konferencyi przywódców stronnictw postanowiono poświęcić dyskusyi budżet. 200 godzin rozdzielonych pomiędzy wszystkie stronnictwa w stosunku do ich siły liczebnej. W takim razie 20 posiedzeń 20 godzinnych wystarczy dla całego budżetu; pod koniec czerwca parlament mógłby odpocząć.

Listy z Rzymu.

Rzym, 19. maja.

Pomimo panujących od kilku tygodni upałów wiele dotąd cudzoziemców uwija się po Rzymie i niemal codzień audyencje odbywają się w Watykanie. Ostatniej soboty przyjmował Ojciec święty aż trzy oddzielne grupy, jedna po drugiej. Ostatnią tworzyło grono 50 Polaków i Polek, częścią od dłuższego czasu w Rzymie przebywawających, częścią tymi dniami przybyłych z zaboru rosyjskiego. Było w tej liczbie kilkunastu kapłanów z penitencyarzem polskim przy Watykanie, ks. Serafinem Majcherem na czele. — Wszedłszy do sali, zwrócił się papież najprzód do tych duchownych, zapewniając ich o swej miłości dla Narodu polskiego i upoważniając do udzielenia za powrotem do kraju parafianom swym apostolskiego błogosławieństwa. Potem obszedł w koło sali, podając wszystkim rękę do pocałowania. Jeden z obecnych przemówił doń wtedy po łacinie, przypominając między innemi pielgrzymkę młodzieży polskiej. Ojciec święty z widoczną radością przypomniał sobie ową chwilę podniosłą i żywo wyrzekł te słowa: „Pozdrówże ich wszystkich odemnie!“ Na końcu przemówił serdecznie raz jeszcze do zgromadzonych, udzielając im odpustu i apostolskiego błogosławieństwa, po czem wezwał księdza Serafina, aby obecnym, śród których było kilku wieśniaków i wieśniaczek, tudzież ośmiu przybyłych z Jerozolimy Szlązaków, słowa te w języku polskim powtórzył.

Nazajutrz po tej audyencyi byliśmy świadkami niezwykłej uroczystości, do której już od kilkunastu dni robiono przygotowania w bazylice Watykańskiej, wznosząc trybuny i obwieszając wszystkie gzymsy i filary czerwonemi, złotem bramowanemi makatami. Ta ostatnia czynność z wielkiemi połączona jest trudnościami, dokonywa jej bowiem spuszczany na sznurze z górnych gzymsów i jak ptak unoszący się w powietrzu kościelny, który prócz tego przytwierdza w całej absydzie i nawie poprzecznej setki z elektrycznych świec złożonych pająków. — Czyniono to wszystko z powodu mających się odbyć trzech beatyfikacyi. Pierwszej dokonano właśnie wczoraj w naszej obecności ogłaszając błogosławioną, czcigodną Maryę Magdalenę Postel, założycielką zakonu francuskich szkół miłosierdzia, która w roku 1846 jako dziewięćdziesięcioletnia staruszka świątobliwe i pełne zasług życie zakończyła. Główna jej działalność, przypada podobnie jak słynnego proboszcza z Ars, na czasy pierwszej rewolucyi francuskiej, która kilkakrotnie stawiała zapory, burząc zbudowany przez nią kościół i klasztor, nie mogąc atoli przemódz jej wytrwałości i skutecznej pracy. To też, choć później cyklon zniszczył znowu rozpoczęte dzieło, dokonała go nareszcie pobożna zakonnica, gromadząc koło siebie wiele współpracowniczek, oddanych zbożnemu wychowaniu dziewczątek.

Świecącą pobożnością i cnotą służebnicę odznaczył Bóg już za życia cudownem zdarzeniem. Gdy bowiem nad chorym jej ojcem zawalił się sufit, grzebiąc go pod gruzami, — ona wtedy zdala, zajęta będąc w swej szkole, zobaczyła w duchu ten wypadek, i padłszy z uczennicami na kolana, błagała Boga, ażeby, ojciec jej nie umarł bez Swiętych Sakramentów. Ludziom, którzy się zbiegli na ratunek i usuwali gruzy, wydało się wtedy, że widzą ją klęczącą na progu owego domu, pogrążoną w modlitwie. Dziwili się nawet, że nie pomaga im wydobyć ojca z pod gruzów. A kiedy to wreszcie nastąpiło i kapłan nadszedłszy na czas udzielił mu zwykłych pociech religijnych klęcząca na progu postać świątobliwej zakonnicy znikła nagle z przed oczu obecnych. To cudowne zdarzenie i sława świątobliwego życia były powodem, że po jej śmierci i przeprowadzeniu pierwszego procesu kononicznego, już dawniej przyznano jej tytuł czcigodnej.

Wkrótce też, wiele osób, modląc się do Boga, za jej pośrednictwem doznawało licznych łask, z których najznaczniejszemi były dwa nagłe uzdrowienia nieuleczalnych zdaniem lekarzy chorych: rachitycznej od urodzenia dziewczynki i umierającej już na suchoty dziedziczne zakonnicy, która potem jeszcze czterdzieści kilka lat przeżyła. Po urzędownem stwierdzeniu tych i wielu innych cudów i przeprowadzenia powtórnego procesu, zaliczył ją obecnie Ojciec święty w poczet błogosławionych.

Kilka obrazów, malowanych przez słynnego malarza Gwidona Francisi, przedstawiających jej cuda i sceny z życia, rozwieszono w bazylice po obu bocznych ścianach absydy, tudzież nad wejściem do bazyliki w atrium, gdzie widniały dwa wysławiające ją i wiernych do modlitwy wzywające napisy.

Około godziny 10 przedpołudniem zgromadziło się w bazylice kilkadziesiąt tysięcy osób; siostry papieża, krewni błogosławionej, zakonnice z jej zgromadzenia, tudzież wiele osób z arystokracji rzymskiej i dyplomacji, zajęło trybuny blisko ołtarza katedry, a w rzędach przed trybunami zasiedli liczni duchowni i kardynałowie. Postulator, monsignor Legoux zwrócił się do kardynała Cretoni, przełożonego kongregacji rytów, aby kazał odczytać breve pa-

pieskie. Monsignor Remiddi odczytał następnie dekret, ogłaszający czcigodną Maryę Magdelenę błogosławioną. W tej chwili ozwały się wszystkie dzwony bazyliki i spadła zasłona, zakrywająca glorię Berniniego, w której środku, umieszczono postać błogosławionej wśród obłoków i Aniołów w chwale niebieskiej. Równocześnie zapłonęło naraz do około obrazu i w całej absydzie sześć tysięcy świec elektrycznych, wywołując nadzwyczaj wspaniałe wrażenie. Na ołtarzu wystawiono relikwie błogosławionej i zaraz biskup z Coutances, Monsignor Guerard w licznej asystencji odśpiewał uroczystą sumę pontyfikalną, której towarzyszyły piękne głosy śpiewaków kaplicy juliańskiej. Po południu koło 5. jeszcze więcej może osób zgromadziło się w bazylice, równie rzęsistem jaśniejącej światłem.

W pół godziny potem, poprzedzony orszakiem dostojników watykańskich, tudzież gwardją szlachecką i szwajcarską, pojawił się w świątyni papież, wszedłszy do niej pieszo przez kaplicę Najśw. Sakramentu. Tu wstąpił na „sedia gestatoria" i przystąpił do ołtarza katedry, gdzie ukląkł przed wystawionym Najśw. Sakramentem. Tymczasem kantorowie kaplicy Juliańskiej, dyrygowani przez maestra Boezi odśpiewali „O Salutaris hostia i Tantum ergo sacramentum" a Monsignor Guézard pobłogosławił zgromadzonych Najśw. Sakramentem, któremu równocześnie gwardja szlachecka i inne oddziały obecnych żołnierzy papieskich, oddawały wojskowe honory. Potem wręczono papieżowi dary zwyczajne, bukiet olbrzymi i pięknie oprawny żywot Błogosławionej, którą on uczciwszy krótką modlitwą, powrócił po uroczystym pochodzie do kaplicy Najśw. Sakramentu, a stąd do swoich apartamentów.

W dwie najbliższe niedziele odbyć się mają podobne uroczystości, w czasie których ogłoszeni zostaną błogosławionymi: czcigodna Magdalena Zofia Barat fundatorka Stowarzyszenia Najśw. Serca i czczigodny Gabryel, pasyonista.

Kiedy tak kościół Boży oddaje hołd cichym swym bohaterom wiary, poświęcenia i pokoju, nie próżnują też i apostołowie nienawiści, niezgody i zazdrości.

Od dłuższego już czasu zamieszczają tutejsze dzienniki liczne i obszerne opisy **strajku agrarnego**, który szerzy się w okolicach Parmy i nader ostry przybierać zaczyna charakter. Pobudzeni przez syndykaty zorganizowanej ligi socjalistycznej bezrolni wieśniacy i zakontraktowani parobcy, porzucili nadal pracę na roli tej może najurodzajniejszej prowincji i pozostawili bez opieki na pastwę głodu i zniszczenia tysiące hodowanych tam bydląt. Całym tym ruchem kieruje osławiony De Ambris, stawiając właścicielom i dzierżawcom ziemi niemożliwe do przyjęcia warunki i nie tając się bynajmniej z chęcią zniszczenia ich i z ostatecznem dążeniem do kollektywistycznych celów.

Rząd z początku zupełnie obojętnie zachował się wobec tego niebezpiecznego ruchu, zagrażającego ruiną całej prowincji, uważając go za walkę czysto ekonomiczną.

Tu i ówdzie jednak pojawiające się czyny gwałtowne i coraz bardziej wyłaniający się charakter polityczny ruchu skłoniły rząd do wysłania większej ilości wojska w te strony. Sami też właściciele ziemscy i dzierżawcy pomyśleli o samoobronie i złączyli się w unię agrarną. Przy pomocy wielu przybyłych z Piemontu, Lombardji i prowincji weneckiej szukających pracy najemników, zwanych tu krumiri, przeprowadzili pod osłoną kawalerji tysiące sztuk bydła w okolice nie zagrożone strejkiem, pomimo stawianego im przez strejkujących oporu. Obecnie przybywają koleją coraz to nowe setki krumirów dla uprawy pól opuszczonych, udaremniając przez to zakusy socjalistyczne zmuszenia właścicieli do kapitulacji wobec zorganizowanych izb robotniczych. To też ci **krumiri** są przedmiotem ogólnej nienawiści u strajkujących, którzy gdzie mogą, gwałtownie przeciw nim występują, pastwiąc się nieraz w ohydny sposób nad nimi. Niedawno opadły strajkujące kobiety dziewczynę idącą do pobliskiego kościoła, zbiły ją, wrzuciły do rowu i wpychały jej w gardło zdechłego kreta, aż wreszcie napadniętej krewni z pomocą przybyli, uwalniając ją z rąk dręczycielek. Miało to miejsce przed kilkunastu dniami, ale i obecnie zdarzają się wypadki pobicia krumirów lub zmuszania ich do powrotu.

Niedawno napadło na spieszącego do pracy krumira kilkanaście kobiet rozjuszonych i skłoniły go wreszcie do ustąpienia. Spostrzegł to komendant stojącego w oddali oddziału konnicy i uwolnił napadniętego, aresztując cztery awanturnice. Kiedy jednak wiózł je na zarekwirowanym wozie pod strażą, wiele nadbiegłych kobiet usiłowało je odbić i w tym celu pokładły się na drodze. Komendant jednak nie bity w ciemię, kazał żołnierzom ruszyć naprzód w największym galopie; co widząc przerażone baby zerwały się na równe nogi i rzucając się w rowy przydrożne unikły stratowania. Podobne sceny powtarzają się dość często, usiłowane pośrednictwa nie udają się, bo każda ze stron walczących spodziewa się ostatecznego zwycięstwa i nie okazuje chęci do kompromisów.

Wszystko to jednak bardzo smutne i nietylko dla właścicieli, lecz i dla strejkujących mieć może następstwa. Już dziś na tym strejku kraj utracił wiele milionów, a szkoda będzie jeszcze znaczniejsza, bo całe tegoroczne zbiory już przepadły. Może wtedy zabraknąć chleba i obałamuconym wieśniakom porą zimową głód zaglądnie w oczy. Nie troszczą się jednak o to bezsumienni agitatorzy, którym to osobiście nie zagraża, ale jątrzą dalej, nie zastanawiających się głębiej proletarjuszy. To też ten ruch agrarny rozszerza się dalej i ogarnął już i niektóre okolice Włoch połud. szczególnie w pobliżu Foggi, dokąd także wzmocnione oddziały wojska wysłano. Nikt tedy przewidzieć nie może, jaki obrót rzeczy wezmą, choć prawdopodobnie obałamuceni proletarjusze najgorzej na tem wyjdą. Win. Str.

Dusza armji japońskiej.

Pod powyższym tytułem ukazała się w języku rosyjskim książka, napisana przez uczestnika wojny rosyjsko-japońskiej i korespondenta rosyjskiego Tołuzakowa, który po zawarciu pokoju portsmouthskiego bawił przez pewien czas w Japonji. Książka ta jest właściwie tłomaczeniem kursu tokijskiej szkoły wojskowej, który w samej Japonji jest wykluczony z obiegu księgarskiego, daje zatem niezmiernie ciekawe wiadomości, stanowiące poniekąd tajemnicę japońskich sfer wojskowych, a odsłaniające „duszę armji japońskiej" według trafnego wyrażenia autora.

Wobec niezwykłego zainteresowania, jakie dotychczas budzą w całym świecie niezwykłe zalety armji japońskiej, ujawnione w ostatniej wojnie, nie od rzeczy będzie zapoznać się choć pobieżnie z treścią tej książki.

F. FLUDER

JUDASZ.

Od trzydziestu prawie lat jestem nauczycielem i przez ten przeciąg czasu najróżnorodniejszych i najdziwniejszych rzeczy byłem świadkiem. Najboleśniejszem atoli dla mnie było zdarzenie w pierwszym zaraz roku mego zawodu nauczycielskiego.

Kiedy, ukończywszy zaledwie seminarjum, otrzymałem posadę pomocnika nauczyciela przy szkole w mojem mieście rodzinnem, poczytywałem to sobie za wielkie szczęście. Nikt się chyba z większą miłością odemnie nie zabierał do pracy. Z całego serca pragnąłem być szczerym przyjacielem powierzonych mi dzieci, ich opiekunem; pragnąłem pozyskać ich zaufanie, czuwać nad rozwojem ich umysłu i duszy, dzielić ich dziecinne radości i troski. Chciałem widzieć ich wesołemi: za szczery wesoły wybuch śmiechu, chociażby nie w porę, chętnie byłbym przebaczył kilka błędów w pisowni lub niedokładnie odrobione zadanie arytmetyczne. Bo chociaż bardzo wysoko cenię wiedzę, uważam wszelako, że serce w niczem nie powinno głowie ustępować.

I pod tym właśnie względem nie miałem szczęścia. Podmiejska szkoła przy której posadę dostałem, należała do rzędu tych zakładów naukowych stolicy, które pod względem pedagogicznym zajmują stanowisko wyjątkowe, niemal ostatniego rzędu. Uczniowie prawie wszyscy byli wprost z ulicy.

Dzieci biedne, bezdomne, wiecznie głodne, które nigdy nie usłyszały cieplejszego słowa, nie doznały matczynej pieszczoty. Zaniedbane, zgorzkniałe dzieci, zepsute do szpiku kości już zanim się dostaną do szkoły. Czego można od takich biedaków wymagać?

Pod względem nauki mniej, pomimo, że wielu między nimi znajduje się dość uzdolnionych. Wszak niejeden z nich nie ma nawet kąta, gdzieby mógł odrabiać zadania. I czasu nie mają. Najlepsi wśród nich zmuszeni są już pracować, żeby cośkolwiek zarobić, a inni już w najmłodszym wieku są postrachem ulicy. Postanowiłem zatem pozyskać sobie serca tych biednych dzieci. Może być, że się niezręcznie do tego wziąłem, bo starsi może koledzy śmieli się ze mnie, albo litowali, widząc jak bardzo niepowodzenia biorę sobie do serca. A ja chłopców na ulicy nawet zaczepiałem, i usilnie i starałem się i po za szkołą zbliżyć się do nich. Zaledwie dwóch lub trzech widziało we mnie coś więcej niż tylko natręta, który im w zajęciach i rozrywkach przeszkadzał. Największa liczba tych dzieci patrzy na nauczyciela jak na wroga i nie potrafi odróżnić dobrego i złego. Zwierzyłem się mojemu dyrektorowi, staremu pedagogowi, od długich lat stanowisko to zajmującemu.

Rzekł do mnie.

— Kochany przyjacielu, oddawna zauważyłem, że nie jesteś tu na swojem miejscu. Psujesz dzieci. Główna rzecz, żeby się uczyły. Mnie się zdaje, że ty wogóle nie nadajesz się do miaste; postaraj się o posadę w szkółce wiejskiej, gdzie nie tak bardzo są zepsute.

Byłem oszołomiony! Do zawodu mego przywiązany byłem całą siłą nie zużytkowanego jeszcze idealizmu moich dwudziestu jeden lat. W miarę jak się coraz nieszczęśliwszym w klasie mojej czułem, przypominałem sobie radę mojego dyrektora. Materjał szkółek wiejskich był bezwątpienia mniej zepsuty, aniżeli w stolicy — ale zdejmował mnie strach przed tak radykalną zmianą całego mojego życia — i przed nowem, a zupełnie dla mnie obcem otoczeniem. Lecz im dłużej się namyślałem, tem nieznośniejszem stawał się mój stosunek do uczniów moich. Z uczuciem ulgi przyjąłem przeto propozycję objęcia posady nauczyciela w małem miasteczku jarmacznem. Uważałem to za zrządzenie losu, przeciw któremu nie chciałem walczyć, pomimo, że myśl rozłąki z rodziną moją napawała mnie smutkiem.

Na szczęście przygotowania do podróży tak mnie zajęły, że nie miałem czasu zastanawiać się, a ponieważ wyjazd mój miał wkrótce nastąpić, znajdowałem się w stanie podniecenia i oszołomienia, dzięki któremu łatwiej wszystko znosiłem. Podróż była dość przyjemna.

Gdy przybyłem na miejsce, znalazłem je ozłocone wschodzącem słońcem, a to pierwsze wrażenie wydało mi się dobrą na przyszłość wróżbą. Nigdy też potem nie żałowałem, że się godziłem objąć posadę w tem ładnem miasteczku, gdzie doznawałem wiele szczęścia i mogłem się oddać cały swemu zawodowi — ale największa przykrość jako nauczyciela, spotkała mnie właśnie tu. Choroba naszego duchownego zmusiła mnie do zastąpienia go w trzeciej klasie, w nauce religji. Podjąłem się tego tem chętniej, że zbliżające się święta Wielkiejnocy, dawały mi sposobność zaznajomienia moich uczniów z historją Męki Pańskiej i podziałania w ten sposób na ich umysły. Wtedy, gdy właśnie mówiłem im o zdradzie Judasza Iskarjoty, jeden z chłopców prawie bezwiednie zawołał: „Łajdak!" Poczem oblał się rumieńcem, zerwał się z miejsca zmieszany i wybełkotał:

Kurs zaczyna się od wyjaśnienia ogólnych kwestji: co to jest armja, jaki jest jej stosunek do państwa i t. p. I tu znajdujemy wymowną uwagę, która przydałaby się i europejskim antimilitarystom. „Trzeba zawsze pamiętać — mówią Japończycy — że kraj posiadający słabą armję, bezpośrednio czy pośrednio musi płacić olbrzymie summy państwu z silną armją, a ta kontrybucja zawsze przewyższa wydatki na utrzymanie własnej armji. Jeśli naród nie chce utrzymywać własnej armji, to będzie zmuszony do utrzymywania wojsk nieprzyjacielskich".

Dalej następuje historja armji japońskiej od legendarnowych czasów cesarza Dzimu (660 lat przed Chrystusem) aż do dni ostatnich. Ten historyczny szkic kończy się charakterystyczną uwagą: „Po wojnie z Rosją przekonała się Japonja, że ma za mało sił zbrojnych i niedostatecznie wyćwiczone wojska, wobec czego natychmiast po zawarciu pokoju przystąpiła do pomnożenia i reorganizacji swej armji."

Następnie książka podaje drobiazgowy wykład o współczesnym ustroju armji japońskiej. Jest on zbyt specjalny, aby mógł zainteresować czytelników. Warto jednakże wspomnieć tu o głównych zasadach dyscypliny wojskowej i o stosunku oficerów do żołnierzy. Główną podstawą jest tu kult dla mikada i poczucie obowiązku wobec narodu. „Wszelkie niespełnienie rozkazu zwierzchnika — brzmi par. 2 instrukcji japońskiej — jest nieposłuszeństwem wobec woli mikada. Z drugiej strony oficerowie powinni pamiętać, że grubiański, niesprawiedliwy rozkaz i grubiańskie, niesprawiedliwe postępowanie wobec podwładnych, jest skażeniem woli najwyższej i obrazą cesarza". Par. 3-ci zaleca skromność nawet wobec zwyciężonych przeciwników: „Nie przechwalajcie się — głosi instrukcja — swemi powodzeniami wobec zwyciężonych, pamiętajcie, że prawdziwe męstwo jest zawsze skromne". Godzi się tu zaznaczyć, że w ostatniej wojnie Japończycy istotnie, pomimo tak świetnych zwycięstw, ujawniali niezwykłą skromność.

Znamiennym jest par. 5 instrukcji, który w przeciwstawieniu do armji europejskich, gdzie dotychczas przeważnie mają pierwszeństwo ludzie zamożni, zaleca oficerom ubóstwo. „Pamiętajcie — brzmi on — że bogactwo czyni człowieka swoim niewolnikiem, a niewolnik i żołnierz — to pojęcia nie dające się pogodzić".

Kurs szkoły tokijskiej kończy się „pieśnią wojenną", która opiewa między innemi czyny Japończyków w ostatniej wojnie. Jest tam również wymowna charakterystyka armji rosyjskiej i Rosji. Znajdujemy tam taki ustęp: „Nieprzyjacielski kraj (Rosja) opiera się na zupełnie innych zasadach — o tem wie każdy. Tam ciągle oszukują i kłamią, grabią ziemie obcych, słabszych narodów, zabijają niewinnych ludzi, gwałcą kobiety, rozbijają czaszki niemowląt. O, barbarzyńcy, Bóg i ludzkość nie przebaczy wam! Podczas wojny na polach Mandżuryi ci tchórze bali się ruszyć naprzód, nawet tak groźni dotychczas i znani w historji kozacy. Wszystko, co było u nich wielkiego, należy już do przeszłości."

Jak widzimy po ostatniej wojnie Japończycy niezbyt pochlebnego nabrali przekonania o Rosji i jej armji.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM. KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 23 maja 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w sobotę Andrzeja Boboli, Dezyderjusza biskupa wyznawcy i Juliana; jutro piąta Niedziela po Wielkiej Nocy, Najświętszej Maryi Panny Wspomożenia i Joanny wdowy; w poniedziałek Grzegorza VII i Urbana papieży.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 45; zachód przypada o godz. 7 min. 28; długość dnia godz. 15 min. 42.

Kalendarzyk sobotni.

Dziś, dnia 23 maja:

Teatr miejski: „Gdy umarli obudzimy się" Ibsena.

Teatr ludowy: „Małka Szwarcenkopf" Zapolskiej.

Uroczysty obchód 25-letniej działalności prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Creizenacha w Collegium Novum o godzinie 3 popołudniu.

Ze stowarzyszeń: Walne zebranie Towarzystwa górniczego w sali gabinetu geologicznego ul. św. Anny l. 6. o godzinie 7 wieczór.

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim o g. 8 wieczór.

Teatr Kineton: Trzy przedstawienia kinematograficzne z nowym programem.

Chromofotoskop: przy ulicy Floryańskiej: „Ceylon".

— PARK JORDANA jest obecnie bardzo zaniedbany i brudny. Widocznie nadzór nad tym ogrodem stworzonym przez niezapomnianego filantropa, jest niewystarczający.

Braknie ławek, ścieżki są nie czyszczone, boiska licho utrzymane. O estetyczną stronę parku nikt nie dba. W dodatku panoszą się tam obecnie coraz bardziej żydzi, wprowadzając z sobą nieodłącznego towarzysza: niechluj stwo. Jakieś ograniczenie żydowskiego napływu jest konieczne, nie ze względów wyznaniowych,—ale z pobudek hygienicznych. Sp. prof. Jordan zawsze bał się inwazji Kazimierskiej pu bliczności na swój park; poszanowanie jego pamięci wymaga, aby to urocze miejsce zabaw dziecinnych było wolne od brudnych i niegrzecznych gości—i aby o niem wogóle mia sto lepiej pamiętało.

— NARADY ROLNIKÓW. Przez dwa dni obradowało w Krakowie Towarzystwo rolnicze. Pomiędzy innymi rozprawiano nad nadzwyczaj ważną sprawą ubezpieczenia robotników rolnych. Prezesem Towarzystwa wybrano przez aklamację hr. Zdzisława Tarnowskiego, wiceprezesami pp. Karola Czecza i bar. Konopkę, do komisji weszli: pp. Browski, Dolański, prof. Górski, St. Konopka, Milewski oraz włościanie Smagała i Serczyk.

— W SPRAWIE DOBROCZYNNOŚCI. Od jednego z członków Towarzystwa św. Wincentego a Paulo otrzymujemy następujące uwagi:

Wzrastająca drożyzna dotkliwie daje się odczuć nawet zamożnym. Cóż dopiero dzieje się z tymi, którzy posiadają ledwie minimum środków koniecznych do utrzymania? Obrazy grożnej nędzy roztaczają się przed naszemi oczyma, gdy wchodzimy do suteryn, albo zapadłych domków czarnowiejskich, odwiedzać powierzone naszej opiece rodziny. Każda taka izdebka

— „Panie profesorze, to ja to powiedziałem!" Zapewne spodziewał się kary — lecz ja go przywołałem, do siebie i pogłaskałem jego jasną główkę.

Kiedy przybyłem na następną lekcję religii, zauważyłem, że szyba u okna, obok mojego stolika była stłuczona. Zapytałem kto ją stłukł. Nikt nie odpowiedział.

Przemówiłem do nich łagodnie.

Napróżno! Nie nastawałem więc, tylko postanowiłem rozmówić się z kolegą, który klasą tą zarządzał.

Zanim wyszedłem z pokoju, jeszcze raz zwróciłem się do chłopców z prośbą o powiedzenie mi prawdy. Wtedy wystąpił na środek klasy chłopiec, który dnia poprzedniego zawo łał „Łajdak" i rzekł:

— Panie profesorze, szybę zbito nienaumyślnie. Ale myśmy się zobowiązali słowem honoru, że nic nie powiemy — a słowa honoru wszak trzeba dotrzymać.

— Zapewne, chłopcze, słowa trzeba dotrzymać, jeżeli się dało. Ale w takim razie nie trzeba go dawać!

Po tych słowach wyszedłem z klasy. Zaledwie uszedłem kilka kroków, gdy stanął przedemną jeden z uczniów trzeciej klasy.

— Czego sobie życzysz?

— Panie profesorze, powiedzieć nie mogę, ale, jeżeli pan zechce uważać po lekcjach, to się pan dowie, kto stłukł szybę. Niech pan czeka przy bramie; ja winnemu podam milczący rękę, nie będzie więc można wtedy twierdzić, żem coś powiedział.

Takiego przerażenia, jak w tej chwili, nie doznałem nigdy w życiu. Schwyciłem chłopca za ramię i trzęsąc nim wybełkotałem:

— Chłopcze! chłopcze! na miłość Boga! co tobie w głowie?

Uczułem ściskanie w gardle, zdawało mi się, że za chwilę wybuchnę płaczem. Żeby tego w obecności chłopca nie uczynić, rozkazałem.

— Wróć do klasy.

Rozmówiłem się w tej sprawie z gospodarzem klasowym; następnie donieśliśmy o tem dyrektorowi i duchownemu. Ten ostatni był zdania, żem powinien był zaraz, z miejsca, zbić chłopca. I mnie się zdaje, że byłoby to najsłuszniejsze, bo wszystko, cośmy temu chłopcu mówili, odbiło się jak groch o ścianę. Pomimo to, albo może właśnie dlatego, że był takim, powiodło mu się w życiu i obecnie jest wysoką figurą, którą nazywają „Ekscelencją" —kiedy ja wciąż jeszcze siedzę w tem samem miasteczku i pomimo wszelkich starań nie udało mi się uzyskać posady w mojem mieście rodzinnem.

To nic nie szkodzi; już mi tu teraz bardzo dobrze i zapewne jużbym się w wielkiem mieście na nic nie przydał.

Inni moi uczniowie prawie wszyscy wyrośli na porządnych ludzi, a najzacniejszy z nich to blondynek, który wtedy zawołał „łajdak" jest burmistrzem, a słowo jego to szczere złoto.

Kto wtedy stłukł szybę? Najbiedniejszy chłopiec w klasie. Sam mi się do tego przyznał nazajutrz; inni uczniowie złożyli wszystkie swoje oszczędności i kazali wprawić nową szybę.

I nie jest to pewnie głębszego pozbawione znaczenia, że chłopiec ten jest teraz porządnym szklarzem w naszem miasteczku.

KONIEC.

15) *Maurycy Leblanc.*

Przygody nadzwyczajne Arsena Lupina.

Przekład z francuskiego.

Na trzeci dzień „l'Echo de France", które stawało się powoli niemal organem Arsena Lupin — jak mówiono, był on jednym z głównych akcyonaryuszy „l'Echo deFrance" — ogłosiło opis tej ucieczki z najdrobniejszymi szczegółami. Podano tekst biletów wymienionych pomiędzy Lupinem i jego tajemniczą przyjaciółką, pisano w jaki sposób ta korespondencja została przeprowadzona, dalej wspominano o współpracownictwie policji, o przechadzce po bulwarze św. Michała i o zajściu w restauracji Soufflot.

Dowiedziano się też, że poszukiwania inspektora Dieuzy w sasiedniej restauracyi nie dały żadnego rezultatu. I tu okazało się, jak rozmaitymi środkami rozporządzał ten dziwny i niezwykły człowiek. Bo oto okazało się, że wehikuł, w którym jechał, był podstawionym przez przyjaciół zamiast jednego z sześciu wozów, którymi zwykle przewożono więźniów.

Nikt już teraz nie wątpił, że Arsen Lupin ucieknie naprawdę, jeżeli zechce. On sam to zresztą twierdził stanowczo, jak tego między innemi dowodzi jego odpowiedź, dana sędziemu Bouvier nazajutrz po powrocie jego do więzienia.

Mianowicie, gdy ten chełpił się ze swego podejścia, Lupin przerwał mu zimno:

— Niech pan dobrze słucha i niech pan mi wierzy na słowo: to usiłowanie ucieczki było tylko wykonaniem części planu mojej prawdziwej ucieczki.

— Nie rozumiem pana — odrzekł ironicznie sędzia.

kosztuje już po kilkanaście koron miesięcznie, a mieszka tam po dziesięć osób, mających razem dwa łóżka. Równie lichą jest strawa i hygiena, a fakt wymierania większości dzieci świadczy boleśnie o najsmutniejszych warunkach życia. To samo oczywiście odnosi się do potrzeb umysłowych, które pozostają niezaspokojone.

Towarzystwo św. Wincentego a Paulo spiesz do tych rodzin, tak bardzo ubogich, a wstydzących się żebrać mimo najopłakańszych stosunków, i posyła im przez bezimiennych wizytatorów kwitki na artykuły spożywcze w naturze, a zimą i na węgle; czasami w razie choroby, wyjazdu na robotę, przeprowadzki i t. p. także drobne wsparcia z funduszów, których szafunek poruczono Towarzystwu; niekiedy wreszcie jaką książkę lub stare ubranie. Nigdy jednak te wsparcia nie mogą wystarczyć na naj mizerniejsze utrzymanie, a często prócz gorącej słów pociechy nic prawie nie możemy im zanieść. Na materjalne zasoby Towarzystwa składają się nieliczne, jak wiadomo, dary osób wspaniałomyślnych i tajne datki członków.

Perjodyczność odwiedzania ubogich (co tydzień) daję rękojmię możliwie najlepszego zbadania ich położenia i wspierania jedynie w razie prawdziwej nędzy. W tym względzie członkowie Tow. św. Wincentego a Paulo mogliby być skuteczną pomocą także dla innych instytucji, które w rozdawnictwie zapomóg nie zawsze są w stanie postępować z tak wielką i systematyczną starannością. Również i prywatni dobrodzieje znaleźliby tu gorliwych wykonawców.

O ile reklama nie godzi się z naszym Towarzystwem, o tyle jednak proste przypomnienie ofiarnej publiczności o piekących potrzebach w naszem społeczeństwie, może się stać dla biednych bardzo pożytecznem. Zasiłki pieniężne na cele Tow. św. Wincentego a Paulo można składać w Administracji „Głosu Narodu", a garderobę i książki, przeznaczone dla biblioteki ubogich, w „Czytelni katolickiej polskiej" (ul. Sienna 5 parter).

— MAJÓWKA. Koło zawodowe krawców „Polsk. Związku zawod. chrześ. robot." w Krakowie urządza majówkę w niedzielę, d. 24 b. m. na Panieńskich skałach; podczas majówki przygrywać będzie orkiestra; początek o godz. 2 poł.; powrót o zmierzchu z pochodniami i muzyką; w razie niepogody majówka odbędzie się w następną pogodną niedzielę. Bilety do nabycia w lokalu Związku ul. św. Tomasza w cenie po 1 kor. i 1·20 kor. za pojedyńczy, zaś po 2 kor. i 2·40 kor. za familijny.

— Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. S. L. Ogromny, prawie nie przewidziany pokup kart illuminacyjnych 3 maja, które corocznie nakładem swym wydaje Zarząd Główny T. S. L. spowodował w roku bieżącym zupełne wyczerpanie tych kart już w przeddzień rocznicy. Za rządzenie nowego nakładu było już niemożliwe. W tem trudnem położeniu pospieszył Towarzystwu Szkoły Ludowej z pomocą „Sokół-Macierz" we Lwowie, który oddał do dyspozycji T. S. L. cały pozostały z zeszłorocznego jubileuszu sokolego zapas kart z emblematem sokolim. W ten sposób T. S. L. miało sposobność spieniężyć bardzo znaczną ilość tych kart we Lwowie i zyskać dochód na Dar Narodowy 3 Maja. Za tę obywatelską przysługę Zarząd Główny T. S. L. wyraża Sokołowi-Macierzy serdeczne podziękowanie.

Dr Ernest Bandrowski, prezes. Antoni Januszewski, sekretarz.

— „SZTUKA STOSOWANA" zeszyt X, r. 1907. Wielkie in 4-o wydawnictwo Towarzystwa „Polska Sztuka Stosowana" w Krakowie. Zeszyt ułożyli: Jan Bukowski, Józef Czajkowski i Jerzy Warchałowski. Jest to dalszy ciąg, wychodzącego od roku 1902 wydawnictwa. Zawiera 14 plansz z reprodukcjami mebli, kilimów i okazów drukarskich, między innemi: Józefa Czajkowskiego przedpokój w mieszkaniu prezydenta m. Krakowa, Józefa Mehoffera salę posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, Stanisława Wyspiańskiego salon i pokój jadalny w mieszkaniu prywatnem w Krakowie, dalej kilimy Kazimierza Brzozowskiego, Edwarda Trojanowskiego i prace drukarskie Jana Bukowskiego, Eugeniusza Dąbrowy i Stanisława Wyspiańskiego.

Zeszyt odbito w drukarni W. L. Anczyca, klisze wykonano u T. Jabłońskiego w Krakowie, K. Zadrażila na Zwierzyńcu pod Krakowem i B. Wierzbickiego w Warszawie. Wykwintny ten zeszyt, znajdujący się w handlu księgarskim, przeznaczyło Towarzystwo na premjum bezpłatne dla swoich członków na rok 1907.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Wspaniały dramat Ibsena: „Gdy umarli obudzimy się", który dziś ukaże się po raz pierwszy na scenie krakowskiej, dany będzie następnie we wtorek przyszłego tygodnia. W niedzielę dane będzie tylko jedno przedstawienie: „Don Carlos" Szyllera z p. Tarasiewiczem w roli tytułowej (początek o godz. 7-ej). W poniedziałek ukaże się Szekspira: „Romeo i Julia" po raz piąty. Ostatnie dwa przedstawienia tej tragedji wypełniły widownię do ostatniego miejsca. Od środy przyszłego tygodnia rozpoczyna w teatrze krakowskim gościnę artystyczną pan Antoni Siemaszko, były długoletni artysta sceny naszej.

— ZMIANY w TEATRZE. Ze źródeł wiarogodnych dowiadujemy się, że na przyszły sezon zajdą pewne zmiany w personalu teatru miejskiego. Mianowicie ustąpić mają pp. Aleksander Zelwerowicz i Marjan Andruszewski. P. Zelwerowicz ma objąć dyrekcję teatru w Łodzi, p. Andruszewski zaangażowany już jest na scenę poznańską. Jeżeli te wieści się sprawdzą, będzie to dla naszej sceny strata ciężka szczególniej w p. Zelwerowiczu traci scena krakowska pierwszorzędnego artystę, niezrównanego w rolach charakterystycznych. Wszyscy pamiętają jego doskonałe kreacje, pełne życia i humoru, tak sympatycznie przyjmowane przez publiczność krakowską i wątpliwą jest rzeczą, czy da się on na naszej scenie za stąpić.

Następcą jego ma być podobno p. Siemaszko, dawny i dobry znajomy sceny krakowskiej, który w ostatnim roku był kierownikiem polskiego teatru amatorskiego w Kijowie

Pan Siemaszko wystąpi w przyszłym tygodniu w p. Geldhabie.

— NOZOWCY. Wczoraj po południu zgłosiło się na stację ratunkową dwóch ludzi, po kaleczonych przez nożowców. Jeden z nich, Tomasz Niemczykiewicz, obywatel z Łobzowa, został przez jakieś indywiduum zraniony nożem w twarz za to, że wzbraniał mu przejścia przez uprawione pole. Drugi, kupiec siana z Kobylan, Michał Kozień, został bez powodu zraniony przez jakiegoś włóczęgę na Rynku kleparskim w rękę.

— WINNICE KRAKOWSKIE. Z powodu notatki zamieszczonej pod tytułem powyższym, firma Perlberger i Schenker dołącza do dzisiejszego numeru list otwarty, który przyjęliśmy w imię zasady bezstronności.

Nasze stanowisko jest znane. Z zasady popieramy handel chrześcijański, i sądzimy, że chrześcijanie tylko u katolickich kupców powinni zaspakajać potrzeby, ponieważ jednak w danym wypadku firma Perlberger i Schenker była rzeczywiście silnie zaczepiona, — dajemy jej głos dla obrony.

† NEKROLOGIA. Julia Brzostowska, przeżywszy lat 30, zmarła dn. 21 bm.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO w KRAKOWIE.

Poniedziałek: „Roméo i Julia" trag. w 5-ciu akt. W Szekspira (przedostatni występ M. Tarasiewicza).

Wtorek: „Gdy umarli obudzimy się"! Epilog dramatyczny w 3 aktach H. Ibsena

Sroda: „Z dobrego serca" obrazek scen. w 1 akt. L. Rydla. „Pan Geldhab" kom. w 3 akt. Al. hr. Fredry (występ A. Siemaszki).

Czwartek: „Król Stanisław August". Dziewięć obrazów na tle dziejowym z r. 1764—1768. nap. T. Grabowski (ostatni występ Tarasiewicza).

Piątek: „Cavalleria rusticana" opera w 1 akcie Mascagni'ego. „Pajace" opera w 2-ch akt. Leoncavalla.

— Z PODGÓRZA. W niedzielę dnia 24 bm. w kościele tutejszym OO. Reformatów odegra na mszy św. o godz. 9·30 rano tutejszy kwartet smyczkowy kilka utworów Schumanna, Haydna, Mozarta. Pan. G. odegra na skrzypcach: „Meditation" Gounoda do Preludium S. L. Bacha przy akompaniamencie organów.

— Nie potrzebuje pan mnie teraz rozumieć.

A kiedy sędzia powrócił do badań, tamten wykrzyknął ze znudzeniem.

— Mój Boże, mój Boże, i na co to się przyda, kiedy ja i tak nie będę na swojej sprawie.

— Pan nie będzie na...

— Nie; takie jest moje niezłomne i nieodwołalne postanowienie, nic mnie nie zdoła przekonać.

Taka pewność siebie i te niewytłómaczone niedyskrecye, których skutki codzień zjawiały się w pismach, wszystko to do najwyższego stopnia drażniło sędziów; były tam rzeczy, o których oprócz nich mógł wiedzieć tylko Arsen Lupin, ale w jakim celu wyjawiał je i w jaki sposób? Zmieniono mu celę i przeniesiono go na niższe piętro. Sedzia ze swojej strony podwoił liczbę badań i swoją gorliwość, oraz starał się o przyspieszenie terminu sprawy.

Wtedy nastało milczenie, które trwało dwa miesiące. Arsen spędził je, przeważnie leżąc na łóżku z twarzą odwróconą do ściany. Zdawało się, że przygnębiła go zmiana celi. Nie chciał rozmawiać z adwokatem i wymienił zaledwie po kilka słów z dozorcami.

W ostatnich dwóch tygodniach które poprzedzały jego proces, ożywił się troszkę. Zaczął się skarżyć na brak powietrza, wyprowadzano go więc wczesnym rankiem na podwórze pod strażą dwóch ludzi.

Ciekawość publiczności jednak bynajmniej nie osłabła. Codziennie wyczekiwano wiadomości o jego ucieczce. I do tego stopnia zjednał sobie wszystkich werwą, dowcipem, humorem, że ogólnie życzono mu powodzenia. Arsen Lupin musiał się ocalić, było to nieuniknione i pewne. Dziwiono się tylko powszechnie, że tak się opóźnia. Codziennie prefekt policji pytał się sekretarza:

— Cóż tam, nie uciekł jeszcze?

— Nie, panie prefekcie.

— No, to może jutro.

A w wigilię procesu jakiś młody pan zjawił się w redakcji „Grand Journal'u" spytał o referenta do spraw sądowych, rzucił mu w twarz swoją kartę wizytową i śpiesznie wyszedł. Na karcie było napisane: „Arsen Lupin dotrzymuje zawsze obietnic".

W takich to warunkach rozpoczął się proces. Scisk był niesłychany. Wszyscy chcieli oglądać sławnego Arsena Lupin i słuchać jego ciętych odpowiedzi. Tłoczył się też na wązkich ławkach „cały Paryż", a więc adwokaci i urzędnicy, dziennikarze i światowcy, artyści, studenci, wielkie damy i kokotki.

Na dworze padał deszcz i było ciemno, to też nie dojrzano dobrze twarzy Arsena Lupin, gdy szedł pod strażą. Ale samo jego wejście ciężkim krokiem i ze spuszczoną głową, sposób w jaki opadł na swoje miejsce, a potem jego dziwna, bierna nieruchomość, wszystko wskazywało, że sam uważa swoją sprawę za ciężką. Jego adwokat a raczej jeden z sekretarzy adwokata, Dauval, który sam nie chciał się „kompromitować" — zwracał się do niego kilkakrotnie, ale on potrząsał tylko głową i milczał.

Odczytano akt oskarżenia, poczem przewodniczący wygłosił uroczyście:

— Oskarżony, proszę wstać. Imię, nazwisko, wiek i zajęcie.

Nie otrzymawszy odpowiedzi, powtórzył:

— Nazwisko? Pytam się o pańskie nazwisko.

Wtedy usłyszano zmęczony i ochrapliwy głos:

— Baudru Dezydery...

W ławkach zaczęto szeptać. Ale prezes pedjął znowu:

— Baudru Dezydery? Aha, to nowa sztuczka. Ale ponieważ to już jest ósme nazwisko, jakie pan przybierasz i ponieważ jest zapewne również fantastyczne, jak reszta, więc jeżeli pan pozwoli, zostaniemy przy nazwisku Arsena Lupin, pod którem pan jest najchwalebniej znany...

(Ciąg dalszy nastąpi).

— TARNÓW. (Wiec w sprawie zamykania wyszynków w dnie świąteczne. — Jubileusz i zlot „Sokoła" w Tarnowie. — Lustracja Straży ochotniczych. — Posiedzenie Zarządu T. S. L. Bolesław Leszczyński. —)

W dniu 17 bm. odbył się bardzo poważny i liczny wiec, którym Tarnów przyłączył się do ruchu zataczającego coraz to szersze kręgi, a dążącego do walki z pijaństwem. Sala Sokoła była szczelnie zapełniona uczestnikami wiecu z różnych warstw społeczeństwa.

Wiec zagaił ks. dr. Szczeklik, jako prezes T. O. L., dającego inicjatywę wiecu i zaznaczył, że warstwy inteligentne powinny chętnie ten ruch antialkoholiczny popierać.

Wybrany przewodniczącym p. Kusz, udzielił głosu dr. Walczyńskiemu, który jako lekarz, w wykwintnej formie wykazywał ze stanowiska lekarskiego, jak zgubny jest alkohol dla organizmu ludzkiego. Wywody swe popierał statystyką ogólną oraz z Tarnowa.

Po przedstawieniu sprawy jeszcze przez kilku mówców, uchwalono jednogłośnie żądać wydania ustawy, którąby nakazywała zamykać szynki od soboty wieczora do poniedziałku rano, domagać się u władz rządowych i autonomicznych ścisłego przestrzegania obecnych ustaw przeciw pijaństwu i pewnego ograniczeniu w udzielaniu koncesyj na szynki, nadto zgromadzeni zobowiązali się podpisać petycję do Sejmu, aby tenże odpowiednią rezolucją wezwał Radę państwa do wydania odnośnych ustaw.

Od 25 lat działa w Tarnowie towarzystwo gimnastyczne „Sokół", cicho i bez rozgłosu, z pożytkiem dla miasta, kraju i narodu. „Sokół" tarnowski założony został w r. 1883 przez bojownika z r. 1863 i sybiraka śp. Wilhelm Müldnera, oraz przez dr. M. Glasera i śp. Przybyłkiewicza. Dziś „Sokół" w Tarnowie, po lwowskim najstarszy w kraju, doszedł skrzętną i za pobiegliwą gospodarką do tego, że ma własny gmach, czytelnię i bibliotekę.

W dziesiątym roku swego istnienia położyło Towarzystwo kamień węgielny pod własny gmach, na placu, ofiarowanym mu przez Radę miejską, a w tym roku obchodzi jubileusz 25-letniego swego istnienia.

Dzień jubileuszu wyznaczono na 28 czerwca br., którą to uroczystość połączono ze zlotem II okręgu, odbywającym się w dniu na stępnym tj. 29 czerwca br.

Kilka specjalnych komisji zlotowych i jubileuszowych pracuje już od kilku tygodni nad programem uroczystości.

Na podstawie uchwały Zjazdu okręgowego w Tarnowie, przeprowadził lustrację straży ochotniczych pożarnych naczelnik okręgowy p. Jamorowicz w Bobowy i Zakliczynie nad Dunajcem. Stra że w tychże miejscowościach są zorganizowane wzorowo, jednak brak im przyrządów ogniowych, a gminy do sprawienia ich przyczynić się nie chcą żadną subwencją.

W dniu 15 bm. odbyło się posiedzenie Zarządu T. S. L., na którem uchwalono między innemi założenie w Tarnowie Biblioteki publicznej im. J. Słowackiego. Biblioteka ta ma być przeznaczona dla jak najszerszych warstw i zaopatrzoną w dzieła przedewszystkiem polskie.

Przybył tu z teatrem p. Pilarskiego p. Bolesław Leszczyński, artysta teatrów warszawskich. Znakomity gość wystąpi u nas w „Honorze" Sudermana i w „Woźnicy Henszlu" Hauptmana.

Od 20 bm. bawi w Tarnowie cyrk K. Lipot, który daje przedstawienia, cieszące się wielką frekwencją, na placu Targowicy.

— ZAPOMNIANY GRÓB FRANCISZKA KARPIŃSKIEGO. Jak donoszą pisma zakordonowe, grób Franciszka Karpińskiego, a głównie jego nagrobek na cmentarzu w Łyskowie (w Grodzieńskiem) grozi zupełną ruiną.

Jak wiadomo, twórca „Pieśni do Justyny", po długoletniej tułaczce po dworach króla Stanisława i możnowładców, w r. 1791 wydzierżawił skromną wioskę w grodzieńskiem i osiadł na roli.

Po wielu latach, już jako 80-letni starzec, zakupił wioskę Chorowszczyznę w pow. wołkowyskim guber. Grdz. i tam po 5-ciu latach umarł. Pochowano go na cmentarzu kościoła parafjalnego w pobliskim Łyskowie, a na grobie wzniesiono skromny pomnik z napisem wyrytym w kamieniu, według ostatniej woli poety: „Oto mój domek ubogi".

Rzeczywiście nagrobek ma kształt jakby trójkątnego daszka z okienkiem w szczycie, nad którem krzyż na kuli umieszczono.

Chorowszczyznę odziedziczyli krewni poety, a ostatni z nich sprzedał wieś Bankowi włościańskiemu, który obecnie właśnie zamierza ją parcelować.

Jednocześnie i kościół parafjalny w Łyskowie po wypadkach z r. 1863 wraz z mieszkaniem kościelnem skonfiskowano i oddano parafji prawosławnej.

Tym sposobem grób poety polskiego, twórcy znanych przez wszystkich do dziś śpiewanych katolickich pieśni kościelnych: „Kiedy ranne wstają zorze", „Wszystkie nasze dzienne sprawy", albo: „Bóg się rodzi" i tylu innych —znalazł się w posiadaniu cerkiewnem i pod gospodarką i władzą prawosławną. Pod tą opieką tynk z niskiej ściany odleciał, daszek się podziurawił, okienko stało się czarnym otworem, a krzyż na kuli, nad szczytem umieszczony, pochylił się smutnie na bok, grożąc upadkiem, i nie było sposobu, aby zapobiedz dziełu zagłady, ruinie dawnych katolickich nagrobków na cmentarzu.

Tymczasem w rodzinnych stronach poety na Pokuciu, w Galicji wschodniej, na wieść o smutnych okolicznościach, w jakich się grób jego znalazł, przypomniano sobie, że należałoby uczcić jego pamięć wzamian za chylący się ku ruinie nagrobek. Wówczas to (r. 1882) wzniesiono na jego cześć w Kołomyi skromny pomnik ze składek publicznych.

Aż nareszcie doczekano się ukazu tolerancyjnego. Wówczas niedobitki dawnej parafji katolickiej w Łyskowie otrzymali pozwolenie władzy na wybudowanie nowego kościoła katolickiego, a zarazem poruszyli myśl przeniesienia zwłok i nagrobka poety na cmentarz katolicki. Jednakże pierwszy i drugi zamiar ro zbija się o brak środków materjalnych. Przeto komitet budowy nowego kościoła w Łyskowie zwrócić się zamierza do ogółu, aby ze składek powszechnych wybudować nowy, kształtem do dawnego podobny grobowiec na cmentarzu i do niego przenieść śmiertelne szczątki poety.

— PRACA dla UCZNIÓW. Dyrekcja szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem chciałaby umieścić na praktyce przez miesiące wakacyjne lipiec i sierpień uczniów tamtejszego zakładu z oddziału rzeźby figuralnej, ornamentalnej, ciesielstwa i stolarstwa meblowego za wynagrodzeniem odpowiedniem do uzdolnienia ucznia i uprasza przełożonych zakładów przemysłowych i majstrów, by uczniów zatrudnić zechcieli i by zgłoszenia już teraz wnosili na ręce Dyrekcji c. k. szkoły zawodowej w Zakopanem.

— KOŚCIÓŁ POLSKI w WIEDNIU. Otrzymujemy następujące pismo: Długu na kościele św. Józefa na Kahlenbergu ciąży jeszcze 27.000 koron. Powszechnie znana ofiarność społeczeństwa polskiego pozwala mi ufać, że dług przy poparciu szlachetnych Rodaków wkrótce spłacony zostanie.

Datki na ten cel wpłynęły w dalszym ciągu od:

Arcyksiężnej Maryi Annunciaty 100 K. hr. A. Gołuchowskiego 100 K. p. Sofii Rosnerowej 100 K. p. Romana Winiarza ze Lwowa 100 K. hr. Elżbiety Potockiej 50 K. p. Julii Bogie z Warszawy 50 K., X prałata Dudrewicza z Warszawy 25 K., Wydziału Rady pow. Ropczyc 25 K., X Zaborowskiego 25 K. p. Dembowskiego 20 K. Ks. prałata Czesł. Wądolnego 20 K. od X katechety Nalepy, pp. profesorów i uczniów gmin. z Bochni 18 K 50 h.

Ks. Józef Kukliński.

— KATASTROFA w KOPALNI WĘGLA. „Kuryer Zagłębia" opisuje w ostatnim numerze w następujący spasób katastrofę, jaka zdarzyła się w jednej z kopalń pod Sosnowcem.

W dniu 20 bm., o godz. pół do 10-tej z rana w Niwce na kopalni „Barbara" Tow. sosnowieckiego zaszła katastrofa, która zakończyła się śmiercią 9 robotników.

W odległości pół wiorsty od szybu, skutkiem wybrania węgla na przestrzeni 120 metrów kwadratowych powierzchnia ziemi zaczęła się obniżać i utworzyło się jezioro. Dnia 20 bm. woda przedostała się do wnętrza kopalni. Świadkowie tej katastrofy — chłopcy i dziewczęta, pasący gęsi — opowiadają, iż z początku utworzył się na środku jeziora jakoby lejek, który w okamgnieniu przybrał potworne rozmiary, a po chwili ziemia wraz z wodą zapadła się na głębokość 7-miu metrów na całej przestrzeni, skąd wydobyto węgiel i wyjęto filary.

Woda dostawszy się do wnętrza kopalni, zaczęła spływać z szaloną szybkością, unosząc kamienie, łamiąc podpory drzewne i wózki.

W pochylni pracowało wówczas kilkunastu robotników. Straszny huk podziemny musiał ich ogłuszyć i wszyscy niemal padli ofiarą katastrofy. Ocalał pomocnik markszajdra wraz z chłopcem, który był już blisko wyjścia i usunął się do chodnika bocznego; ocalał też jeden robotnik, który uchwycił się belki u stropu chodnika, a gdy woda przepłynęła, wyszedł. Reszta zginęła prawdopodobnie okropną śmiercią.

Do godziny 5 popołudniu wydobyto w straszny sposób poszarpane zwłoki dwóch górników; jeden z nich miał głowę rozbitą, oderwaną nogę, wyrwaną pierś. Stwierdzono również na razie brak sześciu jeszcze górników; czy był kto więcej pod ziemią w chwili katastrofy, jeszcze nie wiadomo, gorączkowe poszukiwania trwają jednak w dalszym ciągu.

Na kopalni „Klimontów", połączonej chodnikiem z kopalnią „Barbara", woda zasypała piaskiem maszyny i czterej robotnicy odnieśli lekkie obrażenia. Na kopalni „Jerzy", połączonej również z kopalnią „Barbara", woda poczyniła wielkie spustoszenia, lecz z pracujących nikt nie ucierpiał.

— WIĘZIENIE—za MOWĘ w DUMIE! W tych dniach, jak donoszą pisma warszawskie, w sądzie gminnym w Sławatyczach w gub. siedleckiej, rozpatrywano sprawę byłego posła do I i II Dumy, Józefa Błyskosza, pociągniętego do odpowiedzialności za potwarz.

Proces ten wytoczył p. J. Błyskoszowi pop prawosławny, Zatkalin.

Przyczyną procesu było przemówienie posła Błyskosza w II Dumie. Odpowiadając na przemówienie biskupa Eulogjusza, poseł Błyskosz powiedział, iż popi na Podlasiu wypędzali ze szkół dzieci tych dawnych unitów, którzy nie chodzili do cerkwi i nie chcieli obrzędów cerkwi prawosławnej. Wspomniał przytem poseł Błyskosz, iż osobiście doświadczył podobnego postępowania popów, gdyż został wypędzony ze szkoły przez popa Zatkalina.

Sąd gminny rozpatrzywszy tę skargę popa skazał zaocznie b. posła Błyskosza na 2 miesiące aresztu.

Sąd gminny skazujący posła za przemówienie w „parlamencie" to istotnie zdumiewająca osobliwość „konstytucji" rosyjskiej.

— CZY „PURISZKIWICZ" JEST OBELGĄ. „Riecz" opowiada, że w tych dniach u sędziego pokoju, w okręgu 47-ym Petersburga, rozważano sprawę pomiędzy włościanami Koladą i Dmitrowskim.

Obadwaj zgodnie pili w jakiejś podrzędnej piwiarni, gdy nagle podczas wynikłego następnie sporu Kolada nazwał Dmitrowskiego „Puriszkiewiczem"...

Ten ostatni, nie wiele myśląc, odpowiedział na „obelgę“ porządnym policzkiem, wymierzonym oponentowi.

Spisano protokół i obudwu pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za zakłócenie porządku publicznego.

Sędzia skazał Koladę za „Puriszkiewicza“ na 3 dni kozy, a Dmitrowskiego za policzek na dwa tygodnie. W ten sposób ustosunkowano niejako doniosłość obelgi słownej i czynnej ....

Telegramy.

RADA PAŃSTWA.

WIEDEN. W dalszym ciągu dyskusji nad wnioskiem nagłym z powodu rzekomych nadużyć popełnionych podczas wyborów sejmowych w Galicji, — przemawiał przez 5 godzin Budzynowski wystawiając cierpliwość izby na ciężką próbę; twierdził on między innymi, że Polacy chcą wywołać rewolucję wśród Rusinów, — „aby raz już z nimi skończyć“, — ale Rusini nie dadzą się złapać na tem podstęp; — że parlament jest „parobkiem koła polskiego“;— że starorusini są szpiclami rosyjskimi, — że Galicja będzie niebawem odstąpioną Rosji w zamian za Macedonję itd. Wszystkie te brednie przyjęła izba żartobliwie. W końcu oświad. Budzynowski, że będzie głosował przeciwko nagłości, aby wywołać jak najprędzej przesilenie.

P. Trylowski opowiadał dawne rzeczy o wyborach galicyjskich.

Po przemówieniu pos. Trylowskiego obrady przerwano.

Na końcu posiedzenia minister obrony kraj. Georgi, odpowiadając na interpelację w sprawie alarmujących wiadomości dzienników o licznych wypadkach, specyalnie rezerwistów, przy ćwiczeniach załogi w Salcburgu, na podstawie tymczasowych sprawozdań tamtejszego komendanta brygady stwierdził, że wiadomości dzienników są bardzo przesadzone. Podczas marszu były trzy odpoczynki. Ogółem po drodze pozostało 60 maruderów, którzy jednak do wieczora nadciągnęli. Jednego z lekkim udarem przewiezione do szpitala, gdzie stan jego w krótce się poprawił. Następnego dnia zgłosiło się 42 słabych, przeważnie rezerwistów, z których większość skarżyła się na ból nóg. Minister zapewnia, że po nadejściu szczegółowego sprawozdania nie omieszka Izby o tem zawiadomić.

Koniec posiedzenia o g. w pół do 10 wiecz. i rano w poniedziałek o g. 3 popoł.

POSIEDZENIE CZŁONKOW DELEGACJI.

WIEDEN. O odbytej wczoraj konferencji członków ostatniej delegacji wydano następujący komunikat:

Na zaproszenie prezydenta austrjackiej delegacji dra Fuchsa zgromadziło się wczoraj 41 delegatów rozmaitych stronnictw Izby panów i Izby posłów na konferencję, której przedmiotem był ogłoszony przez tutejsze dzienniki rezultat wspólnej konferencji ministerjalnej z 21 bm., mianowicie umowy w kwestji podwyższenia płac oficerskich i płac żołnierzy. Z ubolewaniem przedewszystkiem skonstatowano że ani prezydent delegacji, ani członkowie jej nie otrzymali jakiegokolwiek oświadczenia z powołanej strony o tych umowach. Ze względu na formę ogłoszenia sądzą przecież delegaci, że obwieszczenie to należy przyjąć jako autentyczne.

Prezydent dr Fuchs zagaił obrady, przedstawiając dotychczasowy stan kwestji i podniósł, że obecnie naturalnie żadnej nie mogą powziąć uchwały, nie będąc do tego powołanymi, że jednak w obecnej ważnej chwili uważa za rzecz konieczną spowodować wolną wymianę myśli w tej kwestji.

Po sprawozdaniu wywiązała się szczegółowa dyskusja, w której prawie jednomyślnie oceniono sytuację, co da się streścić w następujący sposób: Dyskusja obracała się głównie około kwestji terminu zwołania delegacji, dalej około „iunctim“ między podwyższeniem płac oficerskich i żołdu żołnierzy, oraz około kwestji działania ustawy wstecz. Co się tyczy ostatniej kwestji, zastrzeżono ją dla późniejszej konferencji. Co się tyczy „iunctim“, to zgromadzenie delegacji prawie jednogłośnie oświadczyło się przeciwko czasowemu rozdziałowi obu kwestyj z całą stanowczością z zasadniczych powodów.

Co się tyczy w końcu terminu zwołania delegacji, obecni delegaci również prawie jednomyślnie wyrażali zapatrywanie, że dla pomyślnego rozwikłania kwestji prawie rozstrzygającem jest, ażeby ten termin jeszcze w miesiącu czerwcu był naznaczonym.

MIANOWANIA.

WIEDEŃ. Wiener Ztg. ogłasza: Cesarz nadał emerytowanemu profesorowi szkoły przemysłowej w Krakowie Edwardowi Medweckiemu tytuł radcy szkolnego.

Minister handlu zamianował starszymi zarządcami pocztowymi zarządców poczt: Emiljana Małkowskiego dla Lwowa, Augusta Zabrowskiego dla Brzeżan, Eugenjusza Hervy'ego dla Żywca i Romana Zaraczyńskiego dla Stanisławowa, a starszym kontrolerem pocztowym kontrolera Eugeniusza Barona dla Krakowa.

STREJKI na WĘGRZECH.

BUDAPESZT: (Węg. B. kor.) Strejkujący pomocnicy masarscy ogłosili wezwanie do robotników, wzywające do bojkotu sklepów masarskich. Robotnicy i robotnice kilku fabryk postanowiły przyłączyć się do bojkotu.

DEBRECZYN. (Węg. B. kor.) Strejkujący robotnicy budowlani starli się wczoraj z robotnikami chętnymi do pracy, przyczem przyszło do bójki, której dopiero policja koniec położyła. Burmistrz rozwiązał obóz strejkowy, gdyż strejkujący zajęli groźne stanowisko. Zarekwirowano znaczny zastęp żandarmerji.

PODRÓŻ PREZYDENTA REPUB. FRAN.

PARYŻ. Prezydent Fallieres przybędzie do Londynu w poniedziałek, d. 25-b. m., wyjedzie zaś ztamtąd w piątek, d. 29-go b. m. Prezydentowi towarzyszyć będzie prezes ministrów Clemenceau. Na przyjęcie gości czynione są wielkie przygotowania. Fallieres odwiedzi także wystawę francusko-angielską, urządzoną w Londynie.

PROCES HARDENA.

LIPSK. Przed senatem karnym sądu rzeszy rozpoczęła się wczoraj przy ogromnym natłoku publiczności rozprawa rewizyjna procesu Hardena przeciwko wyrokowi Sądu krajowego berlińskiego, mocą którego Harden za obrazę hr. Moltkego skazany został na 4 miesiące więzienia.

WYBUCH w RAFINERJI.

PARYŻ. W rafinerji Sayów, z niewiadomej dotąd przyczyny nastąpiła eksplozja, przyczem 42 robotników i robotnic zostało ranionych, z tych 8 ciężko. Jeden zmarł z odniesionych ran. Szkoda w materjale wynosi pół miliona franków.

BUNT WIĘŹNIÓW.

PARYŻ. We więzieniu w Albi wybuchł wśród więźniów bunt, przyczem jeden dozorca został zabity, a drugi ciężko zraniony. Ucieczkę więźniów udaremniono.

Ceny targowe z dnia 22 maja r. b.

za 100 klg.

Pszenica biała	od	24 —	do	24·70
„ czerwona i żółta	„	23·70	„	24·50
„ węgierska	„	24·60	„	25·70
Żyto krajowe	„	19·20	„	21·40
„ węgierskie	„	22·—	„	23·50
Jęczmień na krupy	„	14·20	„	15·—
„ browarny	„	—·—	„	—·—
„ słowacki	„	—·—	„	—·—
„ na paszę	„	12·60	„	13·60
Owies z opłatą akcyz.	„	14·90	„	16·50
Proso	„	14·—	„	14·80
Jagły	„	24·—	„	26·—
Tatarka	„	17·20	„	18·60
Kukurydza	„	15·90	„	16·40
Groch	„	22·—	„	29·—
Fasola	„	16·50	„	27·50
Wyka	„	14·40	„	15·60
Rzepak zimowy	„	—·—	„	—·—
Koniczyna nasienna czerw.	„	40·—	„	210·—
„ „ biała	„	60·—	„	100.—
Tymotka	„	36·—	„	—·—
Esparsetta	„	—·—	„	44·—
Soczewica	„	20.—	„	7·80
Słoma	„	5·80	„	10.—
Siano	„	9·—	„	12·—
Koniczyna pastewna	„	10.80	„	—·—
Ziemniaki	„	4·—	„	—·—
Jaja	kopę	3·—	„	3·40
Masło	1 kg.	2·20	„	2·50
Spirytus na 95° Tralesa	1 hl.	—·—	„	210·—
„ „ 75° „	1 hl.	—·—	„	170·—

NADESŁANE.

Polscy robotnicy.

Ze strony dobrze poinformowanej dowiadujemy się że znana fabryka mydła Jerzego Schichta T. A. zatrudni wielu pol. robotników: O tem że firma ta jest wyłącznie krajowem przedsiębiorstwem, donieśliśmy już poprzednio.

Hygiena u ludu. W ostatnich czasach na wielu kongresach lekarskich kładziono nacisk na potrzebę podniesienia hygieny pomiędzy ludem. Pomiędzy 136 wypadkami śmierci wskutek zakażenia 64 pochodzi z jamy ustnej. W Strassburgu znaleziono u 10.000 dzieci szkolnych 102.456 chorych zębów! Powyższe daty wskazują na ogromną ważność racyonalnego pielęgnowania ust. Czyszczenie zębów rano i wieczorem takim środkiem jak Sarga Kalodont jest zatem warunkiem do utrzymania własnego zdrowia.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

PRZEWODNIK ADRESOWY
firm chrześciańskich Galicyi i Śląska
które okolica winna popierać.

Alwernia. Handle tow. mieszanych: KÓŁKO ROLNICZE.

Babice p. Alwernia, Handle tow. mieszanych KÓŁKO ROLNICZE.

Biała, Restauracye: JÓZEF CZAPLICKI.

Bielsko, J. KLIMCZAK.

Bochnia. TOWARZYSTWO ZALICZKOWE.

BORZĘCIN, Mleczarnia (masło deser.) Jan Kędzior.

Buczkowice, Handle tow. mieszanych: KÓŁKO ROLNICZE.

Chrzanów, Handle tow. mieszanych FRANCISZEK WACŁAWEK.

Ciężkowice; Apteki: MARCIN KONIECZNY.

Czortków, Finansowe instytucye BANK ZALICZKOWY.

Dębica, Fryzyerzy: FRANCISZEK NOWAK.

Masarze: M. WAŁASZKIEWICZ.

Dębowiec, Handle tow. mieszanych: KÓŁKO ROLNICZE.

Dobrzechów. Handle tow. mieszanych: KÓŁKO ROLNICZE.

Gać p. Markowa, Handle tow. mieszanych: KÓŁKO ROLNICZE.

Gawłuszowice, Handle tow. mieszanych: KOPYCIŃSKI JAN.

Głogoszów p. Mogilany, Handle tow. miesz.: KÓŁKO ROLNICZE.

Gorzyce. Handle tow. mieszanych: DRZYMAŁA ADAM.

Jasło, Budowniczowie: JAN RYBAK.

Fryzyerzy: LEON WŁADYSŁAW WIKTOR.

Żegarmistrze: STEFAN OLSZEWSKI

Klecza górna, Handle tow. mieszanych. KÓŁKO ROLNICZE.

Kraków

Agencye: AGENCYA HANDLOWO-TECHNICZNA INŻ. CZARNOWSKI EDMUND Lubicz l. 2.

Apteki: WISNIEWSKI KONST., Floryańska l. 15.

Apteczne składy: HANAK J., Szewska l. 5.

Banki i instytucye finansowe: BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu Rynek l. 25.

FILIA C. K. UPRZ. GAL. AKC. BANKU HIPOTECZNEGO. Rynek 21.

BANK ZIEMSKI Rynek l. 25.

Blacharskie pracownie: KUCZYNSKI Feliks, Krzywa l. 6.

Bławatnych towarów handle: NEUWERT JÓZEF, Sukiennice l. 1.

NIESIOŁOWSKI, K. Sukiennice l. 24—25.

Bronzownicy: KOPACZYŃSKI, Floryańska l. 47.

Cukiernie: MAJEWSKI ZYGMUNT, Karmelicka l. 7.

PIASECKI ADAM, Długa 10.

Elektrotechniczne Zakłady: KLECZEWSKI T., Jagiellońska 9.

Farb Perfum i art. sportowych składy: REIM i Sp., Rynek l. 37.

Fotograficzne Zakłady: MIRN KLEMENTYNA, Kolejowa 11.

Fryzjerzy: KOWALSKI HENRYK, DŁUGA 4.

Galanteryjnych Tow. i zabawek handle: CYPRYAN SZCZURKOWSKI, Grodzka 2.

Haftów pracownia: ANTONINA PIĘTKOWA, dawniej w Czernichowie obecnie w Krakowie Grodzka 23.

Kamieniarsko-rzeźbiarskie prac.: FISCHER MARYA, Rakowicka 14.

PODGÓRSKI JAKÓB, Półwsie Zwierzyn. Kościuszki l. 59.

Kawiarnie drugorzędne: KOŻIARSKA M., Rynek Kleparski l. 8.

SPYTKOWSKA MARYA, Mały rynek l. 6.

Kolonialne handle i restauracye: AKSMANN L., Floryańska l. 31.

HAWEŁKA ANTONI, Rynek gł. l. 35.

MACKIEWICZ ŁUKASZ, Długa 34.

KUŹMIERCZYK J., Anny l. 2.

Kolonialne handle: RYGLICKI ADOLF, Mały Rynek l. 7.

Krawieckie zakłady damskie: NIŻYŃSKA ANTON., Grodzka l. 39.

Krawieckie zakłady męskie: MAJERAN LEONARD, Florjańska 44, I p.

WĘGLARSKI TADEUSZ, Rynek l. 43, A. B.

Lamp Składy: SKLEP GAZOWNI MIEJSKIEJ, Pl. Szczepański 1

Lecznicze Zakłady: ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY D-ra Chlumsky'ego doc. uniw. Jagiell., Rynek Klep. l. 12.

Nauczycielskie biura: BIURO STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELEK Karmelicka l. 36.

BIURO KONCES. przez Nam. Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling, św. Jana l. 2, I p.

Mąki i kaszy składy: RUTKOWSKI, Szczepańska l. 11.

Masarze: SATALECKI WINCENTY, Floryańska 18.

BIALIK JÓZEF, Floryańska l. 51. Filie Szpitalna 17, pl. Maryacki 2.

Medalików Fabryki: EMANUEL od św. Józefa SZERSZENIEWICZ, św. Krzyża l. 13.

Mleczarnie: DOBRZYŃSKIEJ E., Sławkowska l. 12.

MLECZARNIA DÓBR ŁUCZANOWICE, Podwale l. 6.

Miodosytnie: ROBACKI K., Sławkowska l. 26.

Piekarnie: KRĘCINA JAN, pl. Matejki l. 9.

Platerowanych wyrobów składy: JARRA MARCIN, Sukiennice. l. 1.

Powozów składy: CYRANKIEWICZ STANISŁAW, Sławkowska 32

Restauracye: WÓJCIK PAULINA, Sienna l. 6.

Rolêt i Żaluzji Fabryka: PĘDZIWIATR WŁADYSŁAW, Zwierzyn. l. 8.

Rzeźnicy: BĘDZIKIEWICZ TOMASZ, Bracka 4.

Ryb handle: ERAZM BROCZKOWSKI, Rybaki 2.

Służby wszelkiej kategoryi biura: ROZALIA KRASSUSKA, Jagiellońska 6.

Studniarze: ALBIŃSKI STANISŁAW, Zwierzyniec l. 88 (naprzeciw Klasztoru).

Szczotkarze: BOJARSKI WINCENTY, Florjańska 15

Wina Składy: FEDEROWICZ J., Szczepańska 3.

Witrażów Zakład i wyrób mozaiki: ŻELENSKI S. Gabryel, Swoboda 2.

Krosno, Tkackich wyrobów Fabryki: TKALNIA MECHANICZNA „KROSNO"

Restauracje: TANIA KUCHNIA.

Krościenko nad Dunajcem

Handel towarów mieszanych: ANTONI WÓJCIK.

Krynica, Apteki: NITRIBIT HENRYK

Leżajsk, Apteki: KIJAS HENRYK.

Limanowa, Handle tow. mieszanych: KALENDKIEWICZ K.

Lwów, Agencye dziennik. i biura ogłoszeń: SOKOŁOWSKI PASAŻ HAUSMANA.

Lwów 15 Sygniówka Fabryka makaronów „Bronisława" BRONISŁAWY z Russockich Kasparkowej.

Lutynia niem., Handle tow. miesz. KÓŁKO ROLNICZE.

Łańcut, Tkackich wyrobów Fabryki: AKC. TOW. DLA WYROB. TKACK. i SUKIEN.

Majdan Zbydniowski, Handle tow. miesz. KÓŁKO ROLNICZE.

Mielec, Handle tow. mieszanych: DĘBICKI Antoni.

ŁÓJCZYK J.

Myślenice, Fryzyerzy: SZLACHTOWA A.

Nowy Sącz, Kamieniarskie Pracownie: DUŹNIAK JAN, ul. Długosza.

Piekarnie: SEKUŁOWICZ K., Sobieskiego 330.

Nowy Targ, Cukiernie: HUBICKI M.

Okocim, Browar: GÖTZA JANA OKOCIMSKIEGO.

OCHOTNICA, hadle tow mieszanych Kółko rolnicze.

Opawa, Kawiarnie: RAJDA FRANCISZEK.

Przemyśl, Finansowe Instytucye: TOW. KASY ZALICZKOWEJ RZEMIEŚLNICZEJ i ROLNIK.

Radłów, Apteki: KOZICKI ZYGMUNT.

Rudawa k. Krakowa, Handle tow. miesz.: KÓŁKO ROLNICZE.

Rzeszów, Malarze: MICHAŁ WYWIÓRSKI, ul. Srednia 619.

Restauracye: INGLOD

Sokolniki p. Nadbrzezie, Handle tow. miesz KÓŁKO ROLNICZE.

Stary Sącz, Szewskie wyroby: KRAJOWA SZKOŁA SZEWSKA.

Stróże, Restauracye: LANGOWA DWORZEC.

Wadowice, Finansowe instytucye: POW. KASA OSZCZĘDNOSCI.

Kolonialne handle: KANTOREK IGNACY.

Szewskie pracownie: ZOFIA SUKNAROWSKA, ul. Cicha 264 (filia w Andrychowie).

Restauracye: SZCZYPKA J.

Wieliczka, Cukiernie: PALMOWSKI A.

Tarnów, Księgarnie: PISZ JÓZEF.

Tenczynek, Browar: TOWARZYSTWO AKCYJNE.

Trzciana k. Rzesz., Handle tow. miesz: KÓŁKO ROLNICZE.

Zakopane, Fryzyerzy: BOROWSKI.

Lecznicze Zakłady: SANATORYUM DLA PIERSIOWO CHORYCH D-ra DŁUSKIEGO.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY D-ra CHRAMCA.

Masarze: GALICA JÓZEF.

Restauracye: KUCHNIA LUDOWA.

Zegiestów

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY.

Żmigród, Finansowe instytucye: TOWARZYSTWO ZALICZKOWE.

Żółkiew. Rzeźbiarskie pracownie: JÓZEF LASKO rzeźba kościelna i salnow

Knorra makaron

przewyższa wszelkie krajowe i obce wyroby czystem wykonaniem i apetycznym suchym sposobem, co poręcza dobry smak i bardzo piękny wygląd.

SINGERA maszyny do szycia

do różnych celów

a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można

Przy kupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.



Nasze składy poznać można po uboczcnym znaku.

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna l. 40. naprzeciw teatru miejskiego, Filie we wszystkich większych miejscowościach.

Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli ani pod względem konstrukcji, jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do użytku domowego.

BIELIZNĘ MĘSKĄ

poleca

Bolesław Wierzejski

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY

LINIA A-B, RÓG ULICY FLORYAŃSKIEJ.

W ogrodzie

naprzeciw cmentarza krakowskiego poleca się P.T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty. Do obsadzania grobów, jak również przyjmuje się w abonament ozdabianie grobów po przystępnej cenie.

E. UKLAŃSKI
Zarząd Ogrodów Olsza-Dwór
o. p. Kraków.

Uznanym obecnie, najlepiej doświadczonym proszkiem trawienia, który przez znamienitych internistów i kierowników szpitali z najlepszym skutkiem został wypróbowany i oceniony, jest wielce wychwalany

2

DIGESTOL GLÜCK

Okazał on się jako skuteczny i przyjemny środek ułatwiający trawienie i regulujący stolec. Ten wyśmienity środek zalecany bywa przez sławnych lekarzy i jest do nabycia w każdej aptece i droguerji za 2 K. pudełko. Wysyłka pocztowa: R. Glück, apteka, Budapest, VI. Hungaria—körut 93.

Główny skład w aptece dra Jul. Hausmana, Kraków, Rynek, Linia A.B.

Czeladnicy piekarscy

z prowincyi znajdą zatrudnienie w piekarniach krakowskich na dogodnych warunkach. Uprasza się zglaszać wprost do majstrów.

Cech piekarzy białych w Krakowie.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE PARYSKIE

TOWARY GUMOWE

DO CELÓW SANITARNYCH — POLECAJĄ

Reim i Spółka

Kraków, Rynek Główny Linia A-B

CENNIK DARMO WYSYŁKA

Potrzebny jest zaraz

uczeń

do praktyki do handlu tow. kolonialnych, delikatesów, win, oraz składu nasion Ignacego Wysockiego w Radomyślu wielkim. 492

Fortepian i meble

używane tanio do sprzedania. Siemiradzkiego, 13 II p. na lewo. 537.

OSTRZEŻENIE.

Zwracamy szczególniejszą uwagę na liczne naśladownictwa prawdziwej

SIROLINY

sprzedawane zamiast oryginalnej. Te falszowane naśladownictwa są często tańsze od oryginalnego preparatu — lecz nigdy tak skuteczne.

Odrzucać zatem każde naśladownictwo a żądać zawsze

SIROLINY W ORYGINALNEM OPAKOWANIU „ROCHE“

Ilustrowane broszury F. 1. „über Erkältungskrankheiten“ wysyła się na życzenie darmo i opłatnie.

Do nabycia w aptekach na polecenie lekarza po 4 kor. za flaszkę.

F. Hoffmann-La Roche & Cie.

BAZYLEA (Szwajcarja), GRENZACH (Baden) i Wiedeń III/I Neulinggasse 11.

Hej! Do Zawoi!

(stacja kolei Maków.)

Słońce świeci, mocno grzeje,
Na „Djablaku“ śnieg topnieje,
Przyleciały już słowiki,
Czas—by przyszli i letniki

do Zawoi!

Okolica cudna, zdrowa!
Zakopane niech się schowa!
Liczni znawcy to orzekli,
Znawcy—co z Tater uciekli

do Zawoi!

Chociaż Tatrów tu nie mamy,
Inne cuda posiadamy:
„Brarę, Djablak, Sokolicę“.
„Wełczoń, Cyrchel i Police“,
„Groń Kolisty, Babią Górę“,
„Grapy“ różne — „Zimną Dziurę“
Kilka hali, różne stawy,
I „Młyn Djabli“ dla zabawy,
„Mokry Kożuch, Mytne Młaki“
I „Magórkę“ — lasy, krzaki,
I wycieczki i kąpiele, —
Jest powietrza — nieba wiele!
Choć tu droga nie najlepsza,
Zrażać jednak tem się nie trza,
Trakt buduje bowiem nowy,
Sam nasz wydział powiatowy,
Więc gościniec, jak toczony,
Wkrótce będzie ukończony.
Do wyjazdu są gotowe
Omnibusy — prawie nowe —
I powozy — są u **Brülla**,
Które jeżdżą tu co chwila!
A dostaniesz tu wszystkiego,
Trunku jadła wszelakiego;
Są tu nawet restauracje,
Gdzie obiady i kolacje
Trefne „koszer“ i śniadania,
Zjadać możesz — cena tania!
Przy muzyce wieczorami
Młodzież tańczy z panienkami,
Albo przy księżycu śpiewa,
A echo roznoszą drzewa!
Zaś w ubiorze tu swoboda,
Nic cię nie obchodzi moda!
Gdybyś kiedy doznał braku,
Kupić możesz na jarmarku
Tanio: masła, kurcząt, jajek
I co zechcesz, u góralek.
Te, do domu ci naznoszą
Grzybów, jagód — kupić proszą!
Kto przyjedzie do **Zawoi**
Niech choroby się nie boi,
Bo tu mamy i lekarza,
Co się rzadko na wsi zdarza!
Ma ów lekarz okręgowy
W swej aptece lek gotowy!
Co się tyczy pomieszkania —
Jest ich dosyć! — cena tania!
Brüll ma kolonię całą,
Fischer ma ich też nie mało!
Gdy ci kieszeń nie pozwala,
Możesz mieszkać u górala!
A więc jazda miły bracie,
Bo **Zawoja** czeka na cię!
Pragniesz bliższych wiadomości,
Pisz do **Brülla!** — on rad z gości!

R. PAWŁOWSKI

Kraków, Rynek l. 18

poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcię. Żądajcie cenników.

OGŁOSZENIE.

Wina do mszy św. dostać można u Ks Piotra Krawecza w Hanuszowcach p. loco Szepes megye Węgry.

Stołowe wino od 50 h, 60 h., 70 h, 80 h, i 1 K. liter.

Tokaj samorodny od 1 K., K. 30 h, 1 K. 60 h, 2 K. i 3 K. liter.

Tokaj słodki „Assu“ od 5 K. K. 7 K. liter.

H. Teleszniсka

w KRAKOWIE przy ul. Szewskiej l. 10 I p.

Poleca: Kompletne urządzenia salonów, sypialń, jadalń, stylow., serwis, porcel. saski składający się ze 134 szt., kantorek i sekretarka (ant.) dywany perskie i zwycz., pianino, fortepian, biblioteki, biura, obrazy Matejki i Kossaka, biżuterye, srebro, kandelabry, lampy i różne sprzęty mah. i zwykłe. Ołtarz i Tabernaculum złocone. Wiele obrazów olej., Fisharmonia 4 głos. fir. Schiedmayer Stuttgart. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

Na pewnej licytacyi

konkursowej kupiłem 3.700 sztuk wypraw do łóżek składających się z 2 prześcieradeł, 6 poduszek, we wszelkich wielkościach, z najsilniejszej wełny, bardzo delikatne, szwy lamowane, i wysyłam takowe z powodu braku miejsca po 6 zł. 90 cent. za cały garnitur za pobr. poczt.

Emanuel Rotcholz

Wien VII. Neustiftgasse Nr. 77 Zamówienia przyjmuje najpóźniej do środy w Wiedniu. 585

Fabryka organów i harmonium K. Neussera

w Neutitschein, Morawy.

założona w roku 1827 dostarcza własnego wyrobu w instrumenty organowe z najlepszem urządzeniem pneumatycznem, oraz harmonium dla szkół i do użytku domowego.

Grand Prix, na wyst. światowej w Paryżu 1900.

KWIZDY Korneuburgski proszek dla bydła

Dyetetyczny środek dla bydła rogatego i owiec.



Cena 1 pudełka K 1·40, ½ pudełka K —·70. Przeszło 50 lat w największych stajniach w użyciu przy braku ochoty do jedzenia, złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydajności mleka u krów.

Kwizdy Korneuburgski proszek dla trzody prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym. — Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach. Ilustr. cenniki darmo i opłatnie.

Główny skład: **Franz Joh. Kwizda** c. k. austr. węg. kr. rum. i książ. bułg. Dostawca Dworów, Aptekarz obwodowy **Korneuburg bei Wien.**

Jedynie prawdziwym jest tylko

THIERRY'EGO BALSAM

z zieloną marką ochronną **Zakonnicy** Najmniejsza wysyłka 12 2 lub 6 1 albo 1 patent flaszka familijna do podróży koron 5 — opakowanie darmo.

THIERRY'EGO maść centyfoliowa

Najmniejsza wysyłka 2 słoiki k. 3·60, — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe** przeciwko dolegliwością żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, **kontuzyi** i t. p.

Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować:

A. THIERY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch. Skład we wszystkich aptekach.

Fotele na kółkach dla chorych i do poruszania ręką



kupuje się najlepiej we fabryce **L. Baumanna, Wien VI. Millergasse 6 F.** gdyż właściciel firmy mając długoletnią praktykę jest w możności polecić każdemu odpowiedni fotel i rączy za to, że wózek odpowie swemu celowi. — Firma ta polecaną bywa przez powagi lekarskie jest dostawcą wielu szpitali wojskowych austr. i cywilnych.

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami

Jana WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy pl. Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 1389



6 DNIACH do AMERYKI.
w

Przeprawa pasażerów do

Kanady, Argentyny i Brazylji.

Żądać pouczenia. — Korespondentka wystarczy.

Falck & Comp.

HAMBURG, RABOISEN 80 g. n.

Korespondencya we wszystkich językach

Praktykuję znowu w kąpielach

SALZBRUNN

Równocześnie objąłem z powrotem kierownictwo tamtejszego **nowego**

Inhalatorjum systemu dra Heringa

Dr Schwarz lekarz kąpielowy.

Specyalista chorób nosa, gardła i piersiowych.

WILLA GERMANIA.

REUMATYZM

gościec i t. p. Najlepszy środek udziela listownie

Karol BADER Monachium

15 Kurfürstenstrasse 40-a.

UCZEN

w wieku od 15-16 lat dobrze wychowany, zostanie przyjęty do handlu A. Pukalskiego w Andrychowie.



Poczta, tel. stacja kol. Unterthem.



Roczny zbyt przeszło 5000 wagonów

Unterthemenauska Fabryka wyrobów glinianych księcia Jana von Liechtenstein

Unterthemenau przy Lundenburgu

Poleca:

Płyty klienkierowe różnych gatunków i wytrzymałości na trotoiry, dla dworców kol., mleczarń, stajni, podworców i t. d. dalej płyty mozajkowe w tysięcznych wzorach od najskromniejszych do najbogatszych (Produkcya roczna 15 milionów płyt) dla **kościołów, szkół, fabryk** etc., podwójnie gładzone **rury kamionkowe, wkłady do kominków, rury remizowe, cegłę klinkerową** (prasowaną na sucho o najwyższej wytrzymałości do budowy filarów, prasowaną na wilgotno do budowy kanałów) **płyty ścienne** i **do fasad, cegłę gładzoną do fasad, dachówkę** we wszystkich gatunkach czerwoną i glazurowaną, **rury do drenowania, kafle do palenisk.**

Ilustrowane cenniki gratis i franko.

- Liczba zajętych robotników 700. -

Pierwsza Krakowska elektro-mechaniczna PALARNIA KAWY

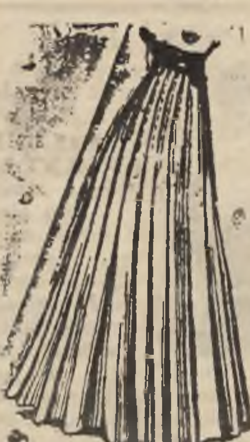


M. JAWORNICKI

KRAKÓW

Rynek gł. 44.

POLECA **rozmaite** wyborowe **gatunki KAWY palone** najnowszym i najlepszym sposobem **za pomocą gorącego powietrza** po cenach **najprzystępniejszych.** 1881



„Violetta“ zachwycająca suknia fałdzista, w stylu angielskim, zadziwiająco piękna i najdokładniej wykończona. ang. szwy, najróżnorodniejszy fason, wypróbowany krój, leży znakomicie według ostatniej mody. Z dobrego półsukna czarne, bronzowe, tegetthof, drap, szare, oliwkowe, granatowe, także z męskich materyj w deseń, t. j. w pasy i kratę, zł. 4·50. Z najlepszego kamgarnu atłasowego kolor: czarny tegetthof, bronzowy tabaczkowy zł. 5·50. Ze znakomitego najlepszego lodenu, czarnego, tegetthof, bronzowego i modnego angielskiego w pasy zł. 3·95 Każdą suknię szyje się oddzielnie i ściśle według nadesłanej miary, — nie fabrycznie. Jako miara wystarcza długość przodu i tyłu, oraz objętość pasa i biodr:

Wysyłka za pobraniem:

„Zur grossen Schossen-Schneiderei“

H. Auer, Wien IX|2 Nussdorferstrasse 3-6.

Nauczyciel ludowy

kawaler mający chęć przeniesienia się do Krakowa niechaj się zgłosi R. K. poste restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 584

Pomocnik handlowy

z działu korzennego, obznajomiony z handlem farb i nasion, młody, zdolny, i szybki ekspedyent, znajdzie posadę w handlu pod firmą „Hipolit Skowroński w Tarnopolu“.

Inteligentny samodzielny

majster stolarski

który posiada obszerne wiadomości w rysunkach w zakresie stolarskiem **znajdzie stałą posadę** w pierwszorzędnej fabryce mebli w Warszawie. Dokładne oferty z warunkami i życiorysem można wnieść Nowotarski Kraków, Topolowa 8.



Kto chce pić dobrą tanią herbatę Cejlońską, ten się nie zawiedzie żądając herbatę **Darling i z Raczką** po K. 1·80 za 1·4 funta, wyborną zaś jest **Gonar** po K. 1·70 z Magazynu

JULIUSZA GROSSEGO

w Krakowie. Rynek 34.

Harmonia wiatrowa.



Nowość. Wspaniała muzyka!

Instrument ten przymocowuje się na altanach ogrodowych, żerdziach, drzewach, budynkach mieszkalnych i t. d. i już przy małym wietrze wydaje tony i akordy, sprawiając rzeczywiście przyjemne wrażenie. Harmonika wiatrowa ma 28 cm. długości i kosztuje

tylko K. 3. — tylko.

Wysyłka za pobraniem przez:
c. i k. Dostawcę Dworu

HANNS KONRAD.

Dom wysyłkowy **Brüx** Nr. 1348 (Czechy).

Żądajcie bogato ilustrowany cennik zawierający przeszło 3000 rycin darmo i opłatnie.

Nauczycielka

Polka, w średnim wieku byłam dłuższy czas za granicą, poszukuję miejsca od lipca, najchętniej do młodszych dzieci. Łask. of. sub. Nauczycielka J. K. post. restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 567

3000,000 kóp rozsady kapusty cebuli i kwiatów

poleca

W. Golińska

Sprzedaż nasion
Półwsie Zwierzynieckie
ulica Kościuszki l. 48.
Zamówienia uskuteczniа odwrotną pocztą.

W mojej pracowni sukien damskich udzielam lekcyi kroju systemem francuskim, najświeższym wiedeńskim, oraz **nauką szycia**

„Flora“

KRAKÓW ul. Podwale 1, 10.
Panienki zamiejscowe znajdą umieszczenie.

Na sezon podróżny:
Flaszki podróżne
Kubki do podróży, papierowe, gumowe i metalowe składane.
Necessery podróżne.
Rzemyki po różne.
Poduszki do wydymania satynowe, pluszowe i skurzane.
Wanny i miednice gumowe podróżne do składania.

Na sezon podróżny dla P. T. Artystów i Amatorów sztuk pięknych:
Stalugi polne składane z siedzeniem, szkicowe z pasem do założenia przez ramię.
Parasole polne.
Laski składane, do przyczepiania jakiegokolwiek parasola.
Kapelusze białe dla malarzy.
Kasetki kompletne do malowań olejnych i akwarel.—Farby olejne i akwarel. z różnych fabryk.
Palety z drzewa i porcelanowe.
Pendzle we wszystkich gatunkach.
Werniksy i inne środki do malow.
Aparaty do wypalania.
Płótna malarskie na miarę i na blejtramach naciągnięte.
Bloki do szkicowania.
Papiery. Kartony i deszczułki do malowania.
Wyroby z drzewa jaworowego do pomalowania.
oraz inne przybory do rysowania i malowanie — polecają

Na sezon kąpielowy:
Czapki i kapelusze do kąpieli.
Pantofelki do kąpieli. —Aparaty.
Rękawiczki i gąbki do nacierania ciała.
Wyskok ze szpilek sosnowych.
Pastylki boraksowe perfumowe Dra Sedlitzkyégo do mycia codziennego i kąpieli.
Kule żelazne, sól siarka do kąpieli

Rynek 37, Kraków Linia A B. **Reim & Spółka** Rynek 37, Kraków Linia A-B

Szczotki, Grzebienie, Lustra i różne inne przybory toaletowe, **Plasterki** na nagniotki, **szczoteczki** do zębów **„Ideal“**

Perfumy, Mydła, Pudry, Wodę kolońską, Przybory do palenia, **Środki** kosmetyczne, **Środki** do czyszczenia i konserwowania zębów.

Przybory do turystyki, krzesła polne, składane. **Kalosze, — Płaszcze** gumowe. — **Środki** do czyszczenia plam.

Nowości wiosenne

Bluzki i halki w najświeższych fasonach jedwabne wełniane i batystowe.

381

M. BEYER & Spółka Kraków, Sukiennice Nr. 12-14.

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

Wchód z Rynku głównego L. 21

biura parterowe, telefon Nr 361:

Kantor Wymiany sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czeki na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizyi, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

Oddział depozytowy i Schowki depozytowe (Safe-Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

Oddział wekslowy.

Oddział wkładek gotówkowych w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacye kasowe.

Oddział towarowy. Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

Wchód z ulicy Brackiej - parter

Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, biżuteryi i t. d).

I. piętro – telefon Nr 7

Dyrekcya udziela informacyi w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip. Korespondencya — Buchalterya.

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakres czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrotną pocztą.



Wyroby rymarskie i siodlarskie
Uprzęże, siodła, kufry, torby, necesery, portmonetki, etui, torby myśliwskie, piłki nożne, paski do gimnastyki i t. d. poleca po cenach najtańszych
Z. PIOTROWICZ
Kraków, Floryańska 8.

5000 zegarków gratis

katalog wysyłam każdemu bez żadnej dopłaty darmo i opłatnie!



koron		koron		koron		koron	
Rosk.-Patent	3.—	Budzik	2.40	J. Budzik	6.—	Zegar wachadł.	
Srebr. Rosk.	6.—	Tarcza świec.	3.—	z biciem	8.—	70 ctm.	7.—
Kolej. Rosk.	7 —	z biciem wież.	5.—	z muzyka	10.—	z biciem wież.	9.—
Srebrny, pod w. perty	8.—	zegar kuch.	3.—	6 walców	12.—	z budzikiem	10.—
						z muzyką	12.—

Oryginalny **Omega, Schaufhausen, Glashüte, Helios, Amalfa.** c. k. urzędownie kontrolowane od K. 13 — jak również **złote i srebrne przedmioty** po oryginalnych cenach fabrycznych.
...etnia gwarancja na piśmie. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.
Max Böhnel, Wien IV, Margaretenstrasse 27|52 we własnym domu.
Upoważniony taksator i rzeczoznawca. Największa i najstarsza firma założona w r. 1840 — **Katalog z 5000 rycinami darmo i opłatnie.**



Tanie czeskie
PIERZE!
5 kilo, świeżo K. 9·60, lepsze K. a te białe, puchowe, darte, Kor. 18, 12 śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 24. Wysyła opłatnie za pobraniem. 36 Zwrot lub wymiana dozwolone wzrotem porta. — *Benedict Sachsel* *Lbes* Nr. 284 Pilsen, Czechy *en*

HAFTY

wyprawy ślubne, suknie, bluzki wszelkie inne.
ANTONINA PIĘTKOWA.
Kraków, Grodzka 23

Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu mój wielki polski, bogato ilustr. katalog główny z przeszło 3000 rycin. doskonałych instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. dostawca Dworu
Hanns Konrad
wysyłka instrumentów muzycznych.
Brüx nr. 477
(Czechy). Skrzypce szkolne po kor. 4.80, 5.50, 6.—. Do tego smyczek skrzypcowy kor. —.80, 1.—, 1.40. Cytry, Harmonje itd. na składzie. **Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** (158

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma
w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.



Zakład artystyczny kamieniars. i budow **Józefa KULESZ** naprzeciw cmentarz w Krakowie posiad wielki wybór gotowych pomników z pi skowca, granitu i ma mura. Podejmuje si wykonania grobow w miejscu i na pro wincyi. Telefon 7...

Proszę żądać najnowszy cennik i spis płyt najnowszych zdjęć darmo i opłatnie
Pierwszy krajowy Skład
Gramofonów i Fonografów
hurtowny i częściowy [228
KRAKÓW, ul. Grodzka L. 71.



Największy skład Gramofonów, Fonografów i walców najnowszych zdjęć.
Części składowe zawsze na składzie.
Reparacye wykon. się dokładnie i szybko.
Najnowszy Gramofon „TONARM“ z tubą kwiatową wraz z 10 płytami **35 zlr.**
Gramofony i Fonografy najnow. konstrukcyi od kor. 12 do 500.

Piękny biust



Bujne piersi w przeciągu **2 miesięcy** przez (Pigułki wschodnie) **PILULES ORIENTALES** jedyne, które rozwijają piersi, wzmacniają je, przywracają młodość i użyczają powabnej pełności nie szkodzące wcale zdrowiu. — Pod gwarancyą wolne od arseniku Przez głośne powagi lekarskie uznane. Całkowita dyskrecya. Pudełko ze sposobem użycia opłatnie za nadesłaniem K **6·45** lub pobraniem poczt. K. 6·75. (1644—13
J. Ratié, Aptekarz Paryż.
Składy: PRAGA, Fr. Vitek & Cjo Wasesrgasse 19. — BUDAPEST

Magazyn A. B. C.

kupuje, sprzedaje przyjmuje w komis:
Antyki, rzeczy nowe i używane.
Kraków ul. św. Anny l. 5
378

---

1 lub 2 pokoje umeblowane z obsługą na krótszy lub dłuższy czas do wynajęcia u Pani Sobel **Wiedeń II.** Obere-Donaustrasse No. 43. drzwi 42.

Rowery

wszystkich systemów **sprzedaje, wypożyczam, naprawy uskuteczniam.**
Kraków, Bracka 5.
St. Leśniakowski
mechanik

Pomocnik

z działu delikatesowego zdolny eks pedyent i bufetowiec znajdzie zara stałe zajęcie pob korzystnemi wa runkami. Bar amerykański. Rzeszów